Rok XII. Nr. 235 (3480) Wilno, Środa 28 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Widmo wojny nad Afryką

Troska w Anglji o broń dla negusa

Oświadczenie angielskiego ministra lotnictwa

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Londynu: Do ministerstwa lotnictwa zwrócono się z zapytaniem, czy lotnicy wojskowi mają udać się w przyszłym tygodniu na Maltę i do Adenu wraz z kontyngentami wojsk, które otrzymały rozkaz udania się do tych miejscowości. Minister odpowiedział, że nie ma w tej sprawie nic do zakomunikowania.

Możliwe jest jednak, że wraz ze sprzętem wojennym, który ładuje się w Southampton będą załadowane działa przeciwlotnicze, reflektory, i t. p.

Apel „News chronicle"

LONDYN (Pat) — „News Chronicle" występuje dziś z żądaniem zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji. „Od czwartku, pisze dziennik, zaszły wypadki, które zdają się wskazywać, że porozumienie z każdym dniem staje się coraz bardziej jawnem, że Mussolini jest zupełnie zdecydowany wtargnąć do Abisynji we wrześniu i podczas gdy Abisyńczykom odmawia się prawa zakupu broni, Włochy zbroja się od stóp do głów, logicznie biorąc. Włochy nie będą mialy prawa się skarżyć, jeśli wziąwszy pod uwagę ich nieukrywany zamiar wtargnięcia do Abisynji zechcemy wypełnić zobowiązania podpisanego przez nas traktatu, upoważniając Abisynję do zakupu broni koniecznej dla jej obrony".

Rząd abisyński buduje fabrykę amunicji

LONDYN. (Pat). Korespondent „News Chronicle", donosi, że Abisynja dąży do uniezależnienia się od innych państw przy zaopatrywaniu armji w broń i amunicję i że rozpoczęła budowę fabryki, która ma być ukończona w ciągu 4-ch miesięcy i która ma dostarczać nabojów i pocisków. Narzędzie i warsztaty dla tej fabryki zamówione zostały zagranicą, zaś węgiel nadchodzić ma z Indyj. Kierownictwo fabryki ma objąć rzeczoznawca angielski.

Konferencja Lavala z ambasadorem włoskim

PARYŻ. (Pat.). Po kilkudniowej przerwie wznowiono w niezwykle intensywnej formie aktywność dyplomatyczną na Quai d'Orsay. W dniu dzisiejszym premjer Laval odbył konferencję z ambasadorem włoskim Ceruttim i ambasadorem brytyjskim Clerc'em. Popołudniu premjer Laval przyjął jeszcze raz ambasadora włoskiego i odbył z nim godzinną rozmowę. Na Quai d'Orsay, jak zapewnia „Paris Soir", przywiązują ogromną wagę do tych konferencyj, które mają na celu doprowadzenie przed wrześniową sesją Rady Ligi Narodów do zbliżenia poglądów między rządami brytyjskim i włoskim.

Zdaniem „Information", konferencje te potwierdzają poczucie odprężenia, które ujawnia się obecnie zarówno w Paryżu, jak i w Rzymie.

Dlaczego Anglja wzmacnia załogi wojskowe w Adenie i na Malcie

LONDYN (Pat) — Zwiększenie załogi brytyjskiej na Malcie i w Adenie czynniki urzędowe tłomaczą tem, że jest to wykonaniem decyzji, powziętej w roku ubiegłym jeszcze przed powstaniem sporu włosko-abisyńskiego. Zarządzenie to stanowi część ogólnego planu wzmocnienia brytyjskich baz wojskowych zagranicą, co uwzględniono już w preliminarzu obrony narodowej na marzec rb. Od końca wojny światowej załoga na Malcie była zawsze poniżej normalnego stanu. Ostatnio składała się ona z dwóch bateryj ciężkiej artylerji, 2 bateryj przeciwlotniczych, 2 kompanij inżynierskich, 2 bataljonów piechoty oraz z jednej baterji artylerji maltańskiej. Obecnie dodano jedną baterję artylerji, tak, że ogólna liczba wyniesie 6 bateryj. Według stanu z r. 1932 załoga na Malcie wynosiła 2920 żołnierzy. Na rok 1935-36 załoga zostanie podniesiona do liczby 3400 żołnierzy. Załoga w Adenie wyniesie obecnie 2000 żołnierzy. Ze strony rządowej podkreśla ją, że jest objawem zupełnie normalnym wzmocnienie baz wojskowych państw neutralnych w pobliżu strefy zagrożonej przez wybuch wojny. Zarówno na Malcie, jak i w Adenie, wykonywany jest plan, który już dawno uchwalił parlament.

Dalsze transporty wojska włoskiego

NEAPOL (Pat) — Parowiec „Nazario Sauro" wypłynął do Massaua z 80 oficerami i 1400 żołnierzami. Na pokładzie znajduje się gen. Della Rocca, który udaje się do Somali jako ochotnik, aby spotkać się ze swym synem porucznikiem.

Wypłynął też parowiec „Ircania", wioząc samoloty bombardujące wywiadowcze. Dwa parowce odpłyną dziś, a trzy odpłyną jutro

RZYM (Pat) — Dziś wyjechał do Afryki Wschodniej z Neapolu okręt „Italja" z transportem 1300 ludzi, należących do dywizji ochotniczej „23 marca". Ponadto odpłynęły okręty „Abbazia" i „Arica" z ładunkiem samochodów, żywności i materjałów wojennych. W dniach 29 i 30 bm. odpłynie na okrętach „Colombo", „San Luigi i „Umbria" 6000 ochotników, należących do dywizji „28 października" wraz ze sztabem tej dywizji. W pierwszych dniach września okręty „Conte Biancamano", „Belvedere" i „Gange" zabiorą dalsze transporty czarnych koszul. Z Cagliari (Sardynja) odpłynął okręt „Campania" z transportem samochodów i materjałów wojennych.

ADDIS ABEBA (Pat) — Oddziały gwardji abisyńskiej roztoczyły wzmocnioną ochronę na stacji Diredaua na linji Dżibuti — Addis Abeba. W międzyczasie Włosi tłumnie opuszczają stolicę.

Audjencje na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś przed południem płk. Piotra Głogowskiego.

Następnie Pan Prezydent przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego królestwa Jugosławji p. Branko Lazarewicza, zkolei zaś posła Iranu m. Nidir Mirza Arasteha, którzy wręczyli Panu Prezydentowi listy odwoławcze.

Rewizyta gen. Fabrycego w imieniu armii polskiej w Szwecji

STOKHOLM. (Pat). Gen. Fabrycy, który bawi w Szwecji z rewizytą w imieniu wojska polskiego, przybył dziś do Stokholmu, gdzie złożył wizytę posłowi R. P. p. Romanowi i szwedzkiemu ministrowi obrony narodowej Wennerstroemowi. Minister szwedzki udekorował gen. Fabrycego wielką wstęgą orderu Miecza, a kpt. Walewskiego — Krzyżem Kawalerskim tegoż orderu. Skolei gen. Fabrycy złożył wizyty ministrowi spraw zagranicznych Sandlerowi, szefowi sztabu generalnego Nygrenowi, komendantowi Stokholmu gen. Lilliehoeckowi. O godzinie 19 w „Grand Hotelu" gen. Fabrycy przyjął przedstawicieli prasy szwedzkiej.

—ooo—

Ciekawe procesy polityczne w Gdańsku

GDAŃSK (Pat) — W poniedziałek dnia 2 września odbędzie się przed sądem gdańskim rozprawa przeciwko starszemu radcy senatu dr. Weberowi, urzędnikowi policji kryminalnej Chalowi oraz nauczycielowi Neumanowi, którzy przed kilku tygodniami byli aresztowani w związku z utworzeniem niemiecko-narodowego związku urzędników. Dochodzenie w sprawie pozostałych urzędników niemiecko-narodowych zostało umorzone.

GDAŃSK (Pat) — W dniu 6 września odbędzie się rozprawa apelacyjna przeciwko naczelnemu redaktorowi organu narodowo-socjalistycznego „Der Danziger Vorposten" Wilhelmowi Zarsky'emu, który w pierwszej instancji skazany został za obrazę b. prezydenta senatu dr. Rauschninga na 3 miesiące więzienia.

GDAŃSK (Pat) — Na dworcu gdańskim aresztowany został wyższy funkcjonarjusz gdańskiego stronnictwa narodowo-socjalistycznego Albert Romahn pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzenia znacznych kwot z funduszów partji oraz fałszerstwa dokumentów.

Międzynarod. Federacja Zw. Zawod. domaga się sankcyj przeciwko Włochom

PARYŻ. (Pat). Komisja mieszana Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych i Międzynarodówki Socjalistycznej zebrała się wczoraj dla określenia swego stanowiska w obecnej fazie zatargu włosko - abisyńskiego. Komisja zatwierdziła rezolucje przyjęte przez obie międzynarodówki, mianowicie w sprawie ciążącego na Lidze Narodów obowiązku zapewnienia całkowitego poszanowania paktu Ligi i innych traktatów, jak również w sprawie zarządzenia sankcyj przeciwko Włochom. Komisja postanowiła wystąpić z ponownym apelem do wszystkich zaprzyjaźnionych organizacyj o intensyfikację ich akcji i zorganizowanie w przeddzień zebrania genewskiego masowych organizacyj w ich krajach.

Komisja postanowiła zwołać na sesję nadzwyczajną centralny komitet międzynarodówki związków zawodowych i komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej dla zastanowienia się nad rozmaitemi propozycjami, które przedłożone zostały do rozpatrzenia komisji. Sesja nadzwyczajna ma być zwołana na dzień 6 września.

Stany Zjednoczone asekurują się na wypadek wojny

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt podpisał projekt ustawy o zabezpieczeniu neutralności Stanów Zjednoczonych w razie wojny.

Krwawy strajk chłopski na Litwie

BERLIN. (Pat. Z Tylży donoszą: strajk włościan na Litwie przybiera ostre formy. Policja zmuszona była do interwencji przeciw posterunkom strajkowym włościan, rozstawionym na jednej z głównych szos litewskich z Marjampola do Kowna na przestrzeni 10 km. Policja strzelała i zabiła 2 włościan, a wielu raniła. Został zabity także jeden policjant, a 7 odniosło rany. O wydarzeniach tych krążą w Kownie sprzeczne pogłoski.

Mówi się nawet, ze strażnicy w wielu miejscach przyłączyli się do chłopów. Istotnie dziś wysłano z Kowna całą policję Kowna na pomoc dla policji prowincjonalnej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Niemcy biorą udział w wyborach

Organizacje niemieckie, które zajęły początkowo negatywne stanowisko wobec wyborów, obecnie zmieniły front. Deutsche Vereinigung ogłosiła odezwę do Niemców z wezwaniem, żeby wzięli udział w wyborach.

Reforma studjów prawniczych

W najbliższym czasie reformie ulec mają studja prawnicze w Polsce. Wysuwana jest koncepcja podziału studjów na wydziałach prawnych uniwersytetów w ten sposób, aby całość studjów składała się z niższych i wyższych. Ukończenie niższych studjów prawniczych dawałoby prawo do pracy państwowej i samorządowej, dyplom studjów wyższych dawałby wstęp do sądownictwa i adwokatury.

Projekt ten uzgadniany jest obecnie przez poszczególne organizacje prawnicze.

Skok na 800 m.

Przed startem balonów o puhar Gordon-Bennetta odbywają się obecnie loty treningowe. M. in. wczoraj trenowano w Legjonowie t. zw. loty jumpingowe. Są to loty małych balonów o pojemności 100 m³, które równoważą całkowicie ciężar ciała ludzkiego i piloci, przyczepieni do tych balonów wykonują skoki na mniejszą lub większą wysokość.

Podczas wczorajszego treningu padł niespodziewanie rekord światowy. Por. Czech skoczył na wysokość 800 m., t. zn. o około 200 m. więcej, niż notowano dotychczas.

Por. Czech wylądował szczęśliwie w odległości 1 km. od miejsca startu.

Burdy bojówki O. N. R. w Sokółce

Z Białegostoku donoszą: W Sokółce doszło do skandalicznego wystąpienia bojówki nielegalnej ONR. Umundurowani członkowie organizacji obrzucili kamieniami przechodzący pogrzeb żydowski. Interwenjowała policja, aresztując kilkanaście osób spośród napastników.

W związku z tem zajściem przeprowadzono likwidację tej organizacji.

Niepoczytalne wystąpienie bojówki ONR wiąże się, jak słychać, z akcją przedwyborczą. Obawiając się występować otwarcie przeciw wyborom — bojówki ONR korzystają z każdej okazji, aby wywołać wśród ludności nastrój podniecenia i niepewności.

Nad czem obradować będzie Rada L. Narodów?

PARYŻ (Pat) — Korespondent genewski Havasa wypowiada następujące uwagi na temat zbliżającej się sesji: O ile jakiekolwiek państwo wchodzące w skład Rady Ligi nie zażąda wcześniejsze go jej zwołania, to 88 kolejne posiedzenie Rady Ligi Narodów zostanie otwarte w środę 4 września. Mimo, iż sprawa kon fliktu włosko-abisyńskiego dominować będzie nad obradami, to jednak porządek dzienny jest dość obszerny, obejmuje bowiem 25 różnych kwestyj. Trudno byłoby określić obecnie opinję genewską wobec zagadnienia abisyńskiego. W każ dym razie należy zwrócić uwagę na dwa fakty, które bezsprzecznie będą miały wpływ na dalszy przebieg wypadków. Pierwszym z nich jest powszechna opin ja Genewy, iż do czasu sesji rozmowy prowadzone na drodze dyplomatycznej nie dadzą żadnego wyniku. Drugie — to zapewnienie złożone przez Mussolinie go, iż Włochy wezmą udział w pracach Rady Ligi Narodów. Obrady rozpoczyna jące się w dniu 4 września stanowić będą — zdaniem korespondenta — punkt zwrotny w historji wypadków i przewyż szą swem znaczeniem większość dotych czasowych sesyj genewskich. Przewodnictwo obrad spoczywać będzie w rękach przedstawiciela Argentyny, posła argentyńskiego w Bernie p. Ruiz Guenazu.

Porządek dzienny obrad Zgromadze nia Ligi, które rozpoczną się dn. 9 wrześ nia obejmuje cały szereg zagadnień ogól nych. Konflikt włosko-abisyński nie bę dzie zupełnie tematem obrad Zgromadze nia. Jakkolwiek przewodniczący konferencji rozbrojeniowej — Henderson, zamierza skorzystać z okazji obrad genewskich i zwołać posiedzenie prezydjum, to jednak w żadnym wypadku nie należy oczekiwać ożywienia „uśpionej sprawy rozbrojenia“ ani wejścia jej pod obrady Zgromadzenia, które zajmie się m. in. problemem uchodźców oraz sprawami gospodarczemi. Podczas dyskusji złożony będzie raport komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

—oOo—

Zamach na „chrześcijańskiego generała“ chińskiego

SZANGHAJ (Pat) — Według doniesień z Tsing-Tao, marszałek Feng, zwany „chrześcijańskim generałem“, wciągnięty został w pobliżu Tajan-Fu w zasadzkę, zdołał jednak wyjść bez szwanku. Marszałek Feng zajęty był rozdziałem żywności pośród uchodźców z miejscowości nawiedzonych powodzią, gdy nagle z posterunku strażniczego padło do niego kilka strzałów. Straż osobista marszałka odpowiedziała strzałami. W czasie strzelaniny 10 żołnierzy odniosło rany.

Dyplomatyczny konflikt amerykańsko-sowiecki

Rząd Z.S.S.R. odrzucił protest ambasadora St. Zjednoczonych

MOSKWA. (Pat). Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Krestinskij wręczył dziś ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Bullitowi odpowiedź na protest przeciw wystąpieniom 7-go kongresu Kominternu w Moskwie. W nocie tej, jak donosi agencja Tass. powiedziano:

„Uważamy za nieodzowne podkreślić jaknajenergiczniej, że rząd ZSRR. zachowywał i zachowuje całkowicie poszanowanie dla wszystkich swoich zobowiązań, do których należą wzajemne oczywiście zobowiązania do niemieszania się w sprawy wewnętrzne, zobowiązania, przewidziane w notach, wymienionych dnia 16 listopada 1933 r., i uchwalone w czasie rokowań pomiędzy Rooseveltem i Litwinowem. Pański protest z dnia 25 sierpnia nie powołuje się na żaden fakt pogwałcenia przez rząd ZSRR. swoich zobowiązań, z drugiej strony niezaprzeczenie nie jest nowością dla rządu Stanów Zjednoczonych, iż **rząd ZSRR. nie mógł przyjąć i nie przyjął żadnych zobowiązań co do międzynarodówki komunistycznej. Przeto twierdzenie iż rząd ZSRR. pogwałcił zobowiązania, zawarte w nocie z dnia 16 listopada 1933 r., nie jest oparte na wzajemnych zobowiązaniach obu stron. Wobec tego nie mogę przyjąć pańskiego protestu i jestem zmuszony odrzucić go.** Rząd ZSRR., podzielając szczerze pogląd rządu Stanów Zjednoczonych, że ścisłe spełnianie zobowiązania o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych jest zasadniczą przesłanką dla stosunków przyjaznych między naszemi państwami i stosując dokładnie tę politykę w praktyce, oświadcza, że dąży do rozwoju dalszej przyjaznej współpracy ZSRR. i Stanami Zjednoczonemi, co odpowiada interesom narodów obu państw i ma ogromne znaczenie dla pokoju powszechnego“.

Zainteresowanie konfliktem w Niemczech

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka pilnie rejestruje echa noty protestacyjnej rządu Stanów Zjednoczonych do ZSRR.

Niemcy—oświadcza „Boersen Ztg“ cały ten epizod polityki międzynarodowej uważają za szczególnie interesujący przyczynek do kwestji niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych krajów. Pewne mocarstwa z Francją na czele, dopuszczały możliwość wtrącania się jedynie Niemiec w cudze sprawy, a przecież ta kiej właśnie interpretacji wystąpił kanclerz Hitler w swem przemówieniu, wygłoszonem w Reichstagu w dniu 21 maja br. Powiedział on wówczas, iż nie podpisze żadnego paktu o niemieszaniu się, dopóki nie nastąpi dokładne określenie tego zagadnienia. Kanclerz wskazał przytem na wieloletnią akcję wywrotową kominy niemieckich. suwenciejonowania z Moskwy. „Boersen Ztg“ wyraża na dzieję, iż inne kraje, nauczone doświadczeniem moskiewskiem, powrócą do inicjatywy, wysuniętej prez kanclerza w 13 punkcie jego przemówienia z 21 maja.

Odgłosy prasy angielskiej

LONDYN. (Pat). Prasa angielska obszernie zajmuje się protestem St. Zjednoczonych wobec Sowietów. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że bezpośrednim powodem protestu Stanów Zjednoczonych była mowa Dymitrowa, w której zalecił on amerykańskiej partji komunistycznej, aby przy następnych wyborach udzieliła swego poparcia prezydentowi Rooseveltowi, albowiem porażka Roosevelta dałaby możność tym, którzy przeciwstawiają się obecnie radykalnym prądom, zadania komunistom ciosu śmiertelnego. Waszyngton nie odrazu wystosował protest, lecz czekał, aż będzie miał autorytatywne potwierdzenie powyższego ustępu.

Obecnie ujawnione zostało, że ambasador brytyjski w Moskwie Lord Chilston dokonał z polecenia swego rządu ostrej demarche 19 sierpnia wobec zastępcy komisarza spraw zagranicznych Krestińskiego. Bezpośrednim powodem protestu ambasadora brytyjskiego była mowa Dymitrowa, który ostro zaatakował rząd narodowy Wielkiej Brytanji i udzielał rad angielskiej partji komunistycznej co do taktyki przy następnych wyborach, wtrącając się w ten sposób do wewnętrznych spraw Wielkiej Brytanji.

Polska i Szwecja przodują w turnieju szachowym

WARSZAWA (Pat) — **Rozgrywana dziś** wieczorem 15 runda olimpijskiego turnieju szachowego miała bardzo ważne znaczenie dla drużyny polskiej, która spotkała się z Irlandją. Spotkanie to zostało wygrane przez Polskę w stosunku 4:0. Dr. Tartakower miał pewne trudności w partji z mistrzem Irlandji Reillym, jednak w decydującym momencie zastosował świetny manewr i partję wygrał. Paulin Frydman w partji z Creevey'm i Henryk Friedmann w partji z De Burca wyzyskali swą przewagę pozycyjną, doprowadzając pewnie swe partje wygranej. **Najdorf w** partji z O'Hanlonem wykorzystał słabe posunięcie przeciwnika i szybko doprowadził partję do zwycięskiego końca.

Najgroźniejsza z konkurentek drużyny polskiej — druzyna szwedzka spotkała się dziś wieczorem z poważnym przeciwnikiem drużyną austrjacką. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 2:2, przyczem wszystkie partje miały wynik remisowy.

Następna z konkurentek do pierwszego miejsca — drużyna Czechosłowacji grała z Estonją. Spotkanie to zostało przerwane przy stanie 2:1 dla Czechosłowacji, przy jednej partji niedokończonej. Stany Zjednoczone w spotkaniu z Litwą osiągnęły 1.5 pkt., w stosunku do 0.5 pkt. przy dwóch partjach niedokończonych. Spotkanie Węgier z Finlandją zakończyło się wynikiem 2.5:1.5. Francja w spotkaniu z Jugosławją zdobyła 1 pkt. i mecz ten został przerwany przy stanie 1:2 dla Jugosławji.

Inne wyniki 15-ej rundy turnieju były następujące: Rumunja—Argentyna 1:2 (1), Anglja—Palestyna 1.5:0.5 (2), Włochy—Danja 0,5:1,5 (2), oraz Łotwa—Szwajcarja 2,5:0,5 (1).

W wyniku rozegranych dziś wieczorem spotkań drużyna polska nadrobiła 2 pkt., dzielące ją od prowadzącej w tabeli turniejowej drużyny szwedzkiej. Wobec tego stan turnieju przedstawia się następująco:

Polska i Szwecja po 41 pkt., Stany Zjednoczone 39,5 (2) pkt., Czechosłowacja 39 (1) pkt., Węgry 39 pkt.. Jugosławja 35.5 (2) pkt., Austrja 33 pkt., Argentyna 32,5 (1) pkt., Łotwa 32,5 (1) pkt., Estonja 31 (1) pkt., Francja 30 (1) ukt., Anglja 29 (2) pkt., Finlandja 28 pkt., Palestyna 27 (2) ukt., Litwa 26.5 (2) pkt., Danja 22,5 (2) pkt., Rumunja 22 (1) pkt.. Włochy 16,5 (2) pkt.. Szwajcarja 15 (1) pkt., oraz Irlandja 8.5 (1) pkt.

Do końca turnieju olimpijskiego pozostało do rozegrania jeszcze 4 rundy. Jak wynika z tabeli turniejowej. drużyna polska ma wielkie szanse utrzymania się na pierwszem miejscu i zdobycia puharu olimpijskiego. Oczywiście zależeć to będzie od dobrej gry poszczególnych członków drużyny reprezentacyjnej, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby utrzymać się na czołowem miejscu. Fakt zrównania się w punktacji turniejowej drużyny polskiej ze Szwecją był gorąco dyskutowany wśród tłumnie zgromadzonej na sali publiczności. Wysiłek drużyny polskiej, która zdołała dogonić Szwecję, przyjęty został powszechnym aplauzem. Przeważa opinja, że drużyna polska nie da się już zepchnąć z czołowego miejsca.

W turnieju pań o mistrzostwo świata rozegrano następną 6 rundę turnieju, w której mistrzyni świata Vera Menczyk pokonała swą siostrę Olgę, a partja pomiędzy mistrzynią Polski Gerlecką i mistrzynią Norwegji Skjoensberg zakończyła się na remis.

Jutro rano w 16 rundzie turnieju drużynowego Polska grać będzie z Francją. W spotkaniu tem nie wezmą udziału ani dr. Tartakower, ani dr. Alechin. Polska ma zatem szanse na wysokie zwycięstwo nad drużyną francuską, osłabioną brakiem swego najlepszego przedstawiciela — arcymistrza dr. Alechina. Można się spodziewać, że po jutrzejszej rannej rozgrywce drużyna polska wysunie się sama na pierwsze miejsce w turnieju.

Pierwsze losowanie pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA. (Pat). Urząd długów państwowych zawiadamia, że zgodnie z obwieszczeniem ministra skarbu z dnia 6 lipca b. r., publiczne wysypanie do kół losowych zwitków z numerami seryj oraz zwitków z numerami obligacyj trzy procentowej pożyczki inwestycyjnej od będzie się dnia 31 sierpnia 1935 r. o 10 rano w dużej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu.

Świat pracy wobec wyborów

Do Wilna pryjeżdża dr. Zbigniew Madeyski, b. dyr. Funduszu Pracy, i we czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 19 wygłosi w sali Teatru Miejskiego na Pohulance odczyt pod tytułem „Świat pracy wobec wyborów“.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

NASI KANDYDACI

Generał Lucjan Żeligowski

Są postacie o których nie sposób pisać bez głębokiego wzruszenia. Są nazwiska, których brzmienie jest jak dźwięk dzwonu, bijącego w niebo tonem zwycięstwa i dziękczynienia.

Taką postacią jest gen. Lucjan Żeligowski.

Takiem nazwiskiem jest Jego nazwisko.

Dziś mamy pisać o gen. Żeligowskim jako o kandydacie na posła.

Czyż jednak jest w Wilnie i poza Wilnem choć jedno serce polskie, któremuby nie wystarczał sam dźwięk tego imienia? Czyż znalazłby się choć jeden wyborca, który mając na kartce Jego nazwisko, doznawałby jakiegoś wahania?

Możeby też prościej było umieścić sam portret generała i pod nim położyć Jego nazwisko. I nic więcej.

Byłoby to wymowniejsze, niż obraz najsubtelniejszych stylizacyj. Miałoby w sobie styl i prostotę pięknej doryckiej kolumny. I mówiłoby samo za siebie, jak mówi sama za siebie wszelka dumna wyniosłość, wyrosła ze szlachetnej i pięknej prostoty.

Istnieją niekiedy rzeczy aż obnierzłe w swej codzienności i powszedniości. Stosowane względem innych, nie rażą i są zupełnie naturalne.

Napisanie życiorysu przeciętnego choć pożytecznego obywatela, który niczem specjalnie wybitnem się nie odznaczył, ale który przecież spełnił w swem życiu niejedno wartościowe dzieło — jest rzeczą łatwą, nieskomplikowaną i normalną.

Pisanie biografji człowieka, którego czyny zapełniły niejedną kartę dziejów całego narodu, wyliczanie ich w artykule dziennikarskim wydaje się czemś, jak by pomniejszeniem prawdziwej zasługi.

Bo jakże można zmieścić życie wspaniałego 70-letniego człowieka, którego wiek męski minął wśród grozy wojennej, wśród huraganu największej dziejowej zawieruchy, ale w której przez cały okres trudów, walk, twardego znoju przyświecał mu zawsze i szumiał w żołnierskich nawet snach sztandar wolnej Ojczyzny.

Niepodobieństwem jest zmieścić historję generała, którego dzieje, z wyjątkiem może okresu szkolnego dzieciństwa spędzonego w Wilnie i potem lat szkoły wojskowej w Rydze, należą do wspólnych kart całego narodu.

Może jeszcze tylko kampanja japońsko-rosyjska 1905 roku, w której jako oficer linjowy armji rosyjskiej bierze chrzest bojowy, jest osobistą wyłącznością późniejszego Naczelnika Litwy Środkowej.

Bo potem już niemal od pierwszych chwil wojny światowej historji Żeligowskiego szukać trzeba w dziejach walk o niepodległość. Boć przecież nie dla zaszczytów i tytułów znalazł się ten zdolny bojowy oficer w seregach Polskiej Brygady, potem Dywizji Strzeleckiej na skromnem stanowisku dowódcy bataljonu, i później dopiero pułku.

Kiedy przyszedł Magdeburg, Benjaminowo, Szczypiorna, a potem nieszczęśliwa bitwa pod Kaniowem, rozbrojenie I korpusu, kiedy wśród fatalnych uderzeń losu rwały się wszystkie nici wojskowej roboty polskiej i trzeba było zaczynać prawie odnowa, kadrami podziemnej P. O. W., materjału do historji życia gen. Żeligowskiego szukać trzeba w podglebiu tej niewyżytej tęsknoty polskiej do własnego wojska, do własnej broni, tęsknoty, która wśród powszechnego chaosu walących się politycznych kombinacyj jedna nie zawiodła i prowadziła wiernie ku jedynemu celowi — wskrzeszeniu własnego państwa przez walkę własnego żołnierza.



Gen. Żeligowski po defiladzie w kwietniu 1933 r. wita Marszałka Piłsudskiego.

Ta podświadoma, instynktowna niemal tęsknota realizuje polskie oddziały i na stepowych płaszczyznach południowej Rosji.

Resztki rozbitej II Brygady Legjonów i innych formacyj stanowią główną podstawą z której gen. Żeligowski tworzy sławną potem 4-tą dywizję strzelców. Przez objęte płomieniem wojny domowej południe Rosji z oddziałem tym przybywa do Odessy, a stąd przez Besarabję i Rumunję wkracza do Polski.

I znów prace organizacyjne w szeregach i walki generała są nieodłączną częścią epopei 1919 i 1920 roku. Czy to będzie połowa sierpnia roku 1920, kiedy realizując plan Naczelnego Dowództwa na czele 10-ej Dywizji już na predpolach Warsawy generał łamie dotychczasowy pęd przeciwnika, tak że dalsza inicjatywa polska wydziera nieprzyjacielowi zwycięstwo, czy potem we wrześniu w ofenzywie przeciw armji Budiennego — zawsze karnie i posłusznie na wszystkich stanowiskach pełnił służbę Ojczyznie.

Raz tylko, raz tylko jeden... 9 października pamiętnego roku Dowódca litewsko-białoruskiej Dywizji nie był posłuszny. Ale historja nie policzyła mu tej niesubordynacji za grzech. A w sercach, w prostych i szczerych sercach ludzi tutejszych zaskarbił Mu ten czyn pamięć wdzięczną i trwałą.

Potem jeszcze jeden zaszczyt, jeszcze jedno dygnitarstwo w r. 1925/26: Jako mąż zaufania Marszałka obejmuje tekę Ministra Spraw Wojskowych. W rok później przechodzi w stan spoczynku, zrzuca mundur i oddaje się na wsi swemu ulubionemu zajęciu rolnictwu.

Ale i tu nie zamyka się w kręgu domowego zacisza: z młodzieńczym zapałem i wiarą prowadzi akcję społeczno-gospodarczą, dążąc do podniesienia poziomu naszego rolnictwa.

Zwłaszcza zagadnienie uprawy lnu znajduje w generale gorącego propagatora, który usiłuje „przełamać fałszywy aforyzm, że ziemie wschodnie nie mają żadnej przyszłości ekonomicznej".

Jak wszędzie tak i tu, kieruje Nim nieskazitelność idei i chęć najlepszej służby Ojczyźnie.

Zżyty ze wsią, obeznany z jej dolą i niedolą sędziwy generał wierzy niezłomnie, że „nawrót do ideałów własnej ziemi, do jej trosk i jej szczęścia napełni wieś nową treścią i natchnie nową twórczością".

Dlatego też to, co tu piszemy niech nie będzie nam poczytane za sztuczny patos, podyktowany koniecznością okoliczności. Niech to, co tu jest napisane nie będzie przyjęte i porównane do bluszczu wijącego się dokoła wyniosłej kolumny. Ale niech to będzie wzięte jak garść polnych kwiatów, zerwanych z tej ziemi na której Generał wyrósł, za którą walczył, którą wywalczył i dla której, mimo licznych zaszczytów i dostojeństw pozostał prostym choć wielkim człowiekiem i takim do niej wrócił.

E. G.

Gen. Żeligowski stoi obecnie na czele listy kandydatów do Sejmu w okr. 47.

Zabiegi emigracyjne Japonji

i podejrzliwość angielska

LONDYN. (Pat.) „Daily Herald" donosi, że rząd japoński zamierza wszcząć rokowania dyplomatyczne z Wielką Brytanją, Holandją i innemi państwami, celem uzyskania przywilejów emigracyjnych na niektóre wyspy Pacyfiku dla kilku miljonów Japończyków. Posiadłości Wielkiej Brytanji, jaki Fidżi, Samoa, Sarawek i Nowa Gwinea, jak również Bornea w Indjach Holenderskich stanowią główny punkt, gdzie Japończycy pragnęliby móc wysłać swych kolonistów.

„Daily Herald" podejrzewa japońskich ministrów wojny i marynarki, iż powzięli ten projekt, gdyż „zdali sobie sprawę, jakie znaczenie strategiczne mieć może istnienie silnych kolonij japońskich w samem sercu posiadłości innych państw".

Dziennik wyraża przypuszczenie, że rząd tokijski okazałby się prawdopodobnie bardziej pojednawczym w kwestjach morskich, gdyby miał pewność uwzględnienia swych postulatów w zakresie emigracji.

W Wilnie przed stu laty

czyli wymowa staroświeckiego wierszyka

(Dokończenie).

Narazie wszakże pilno było Dołgorukowowi nie tyle do roztaczania wspaniałomyślności i wielkich gestów przebaczenia, co do wyrwania z pamięci społeczeństwa wspomnień wczorajszej walki.

O opinję dumnych i boczących się początkowo mopanków dbał o tyle, o ile to było związane z możliwością pociśnięcia ich sakiewki. Pozatem oddał się całkowicie propagandzie nowej misji politycznej, misji zagładzenia przepaści, jaką zdawało się wykopał między Rosją i Polską tragiczny rok listopada. Nową ideę rozpoczął szerzyć z wielką żarliwością, jeśli nie powiedzieć, namiętnością przedewszystkiem wśród grona... pięknych pań litewskich!

I kto wie, może to nie była droga tak znów beznadziejna. W każdym razie nie była bez sukcesów. O tem mówią długo i szeroko, ze smakiem i ze znawstwem prawie wszyscy pamiętnikarze...

Epikurejczyk i cynik, rozkochany w kobietach, zainaugurował Dołgorukow dawno nie widziany na całej Litwie istny karnawał zabaw i uciech, pośród których miały się zatrzeć niebezpiecze różnice, przekreślić granice między zwycięzcą i zwyciężonym, zamazać w pamięci krwawe wczoraj — hucznem, rozbawionem pijanem dzisiaj.

Pikniki i bale, przyjęcia i rauty szły cągłym korowodem i nie dziw, że przyprawiły o utratę równowagi tych, co się dali w to wciągnąć. A wciągnęło się nie mało, ci wszyscy, co mieli pieniądze. Ci, co nie mieli, zapożyczali się.

Wir nieustannych zabaw pomagał zapomnieć o tragicznym dniu wczorajszym, a i dzisiejszym.

„Książe pan Wilna" — niczem Mefisto — kierował tym niekończącym się balem, winszując sobie talentów pacyfikacyjnych i prawdziwej znajomości sztuki rządzenia, podobnie jak i sztuki uwodzenia. Historja jest jednak niesprawiedliwa: z tych wszystkich jego umiejętności uwydatniła dotychczas i przyznała mu tylko tę ostatnią. Nie zupełnie słusznie. Celu, do którego dążył może nieświadomie, dopiął: ze śmiechem rozpasanego Sardanapala topił w potokach szampana targające sumieniem narodu odruchy godności i zaszczepiał jad zupełnego zobojętnienia na sprawy codzienne społeczeństwa...

Wśród pląsów i dansów, pozbywano się dąsów... Od tego już krok, żeby przetańczona „la mazourka" sprawiała, że z tych „zbliżeń" zrodziły się marjaże. „Za mundurem panny sznurem". I nietylko panny. Młode wdówki nie dały się długo prosić. Wiele z nich „uległo pokusie srebrnych epoletów.... i nim ucichły armaty pod Wolą, powie potem patetycznie z Güntherów księżna Puzynina, one już przysięgały wrogom dozgonną miłość u ołtarza".

Reakcja lepszej części społeczeństwa? Owszem, była. Pozostało nam po niej parę satyrycznych wierszy. Przytaczam je, bo, o ile wiem, nigdzie dotąd nie były drukowane i dosadnie malują charakter owych lat rozbawionych i roztańczonych, a w gruncie smutnych i pustych.

Tańcujcie Polki, teraz czas tańcować
Z bohaterami Oszmiany, Warszawy
Czegóż się smucić i czegoż żałować,
Dziękujmy Bogu, że mamy zabawy.
Tylko ostrożnie, gdyby rączki wasze
Krwią się nie zlały na ich ramię wsparte,
Bo te mundury, te rdzawe pałasze
Jeszcze z krwi braci naszych nie otarte.
Ostrożnie gdyby wam się nie ukazał
Cień drogi brata, kochanka lub ojca,
Których niewinną krwią się tyran zmazał
Lub wydarł życie jeden z tych zabójca.
Na ziemi świeżo okrytej grobami
Tańczycie Polki, kiedy milczy serce
Niedawno bracia tańczyli tu z Wami,
Oni w mogiłach, tu są ich morderce.
Tańcujcie z nimi, póki sił wam stanie,
A zapomnijcie co było w Oszmianie
I co się dzieje w nieszczęsnej Warszawie.

— — — — — — —

Niech się ten smuci, co na Sybir leci
Komu loch domem, zimna ziemia łożem
Albo te matki, z których łona dzieci
W jękach skonały pod czerkieskim nożem.
A wy tańcujcie, to rycerze mili
Tańcujcie z nimi za trudów nagrodę,
Małośmy jeszcze przez nich utracili,
Tylko Ojczyznę! Braci! i Swobodę!

I jeszcze jeden wierszyk, o makaronicznym stylu uwydatniającym powierzchowność salonowej francuskiej ogłady litewskiego beau monde'u, kumającego się z naleciałościami wpływów rosyj-

Dziennik carewicza Aleksego

Mimo, że od tragedji ekaterynburskiej dzieli nas już lat blisko 20, ludzie nie przestają się interesować wszystkiem, cokolwiek ma z tą tragedją i wogóle z Romanowowymi związek. Zbyt wielką rolę odegrywał carat, zbyt wiele miejsca w myśli i wyobraźni Europejczyków i Azjatów zajmowali w ciągu dziesiątków lat władcy olbrzymiego imperjum, wreszcie zbyt krwawo i dramatycznie carska epopea została przez bolszewików przerwana, by Romanowowie znikli z pola świadomości szerokich mas Wschodu i Zachodu.

KSIĄŻECZKA W JEDWABNEJ OPRAWIE.

Carską rodzinę rozstrzelano, jak wiadomo, w nocy z 17 na 18 lipca 1918 r., w obawie przed ewentualnem oswobodzeniem Romanowych przez zbliżające się oddziały Kołczakowskie i czeskie. Istotnie, w kilka dni po rzezi w domu Ipatjewa bolszewicy zmuszeni byli do ewakuacji Ekaterynburga. Do miasta wkroczyli „biali". Z zarządzenia Kołczaka wyłoniona została specjalna komisja z sędzią śledczym Sokołowowem na czele, która zajęła się zbadaniem historji wymordowania carskiej rodziny. Zbadano dokładnie miejsce tragedji, wygrzebano z pod brył wapna szczątki zamordowanych, przeprowadzono szereg rewizyj, przesłuchano mnóstwo osób aresztowano kilku podejrzanych o współudział w zbrodni „czerwonych".

W czasie tej energicznej akcji natknięto się — w wyniku rewizji u jednego z byłych stróżów carskiej rodziny — na małą książeczkę, oprawioną w szary jedwab. Był to — jak się okazało — dziennik 14-letniego carewicza Aleksego. Wraz z innemi dowodami zbrodni ekaterynburskiej dziennik carewicza przesłany został drogą okólną — przez Syberję, Japonję i t. d. — do Francji i oddany na przechowanie wiernemu sędziwemu monarchiście rosyjskiemu b. ambasadorowi Giersowi. Giers przechowywał książeczkę w jedwabnej oprawie w ciągu lat kilkunastu. Obecnie zdecydował się widocznie na jej opublikowanie, gdyż organ emigrantów rosyjskich w Paryżu „Posledniija Nowosti" zamieszcza urywki z dziennika.

AUTENTYK CZY FALSYFIKAT.

Wobec niejednokrotnego wypływania na widownię różnych samozwańczyń (np. Anastazja Czajkowska) i niejednokrotnych prób fałszowania związanej z carem i jego rodziną rzeczywistości, zachodzi mimowolne pytanie czy w danym wypadku nie mamy do czynienia z falsyfikatem. Powody ewentualnego sfałszowania czy spreparowania dokumentu historycznego, jakim niewątpliwie byłby dziennik następcy tronu rosyjskiego mogą być różne. Może to być z powodzeniem t. zw. pia fraus — pobożne oszustwo, dokonane dla ożywienia idei monarchicznej w sercach tysięcy Rosjan, zwłaszcza Rosjan-emigrantów. Może to być również wybryk fantazji jakiegoś literata, który w ten sposób usiłuje zakpić sobie z lecącej na sensację publiczności. Może też chodzi tu o jedną z kaczek dziennikarskich, tak pospolitych w okresie ogórków. Może...

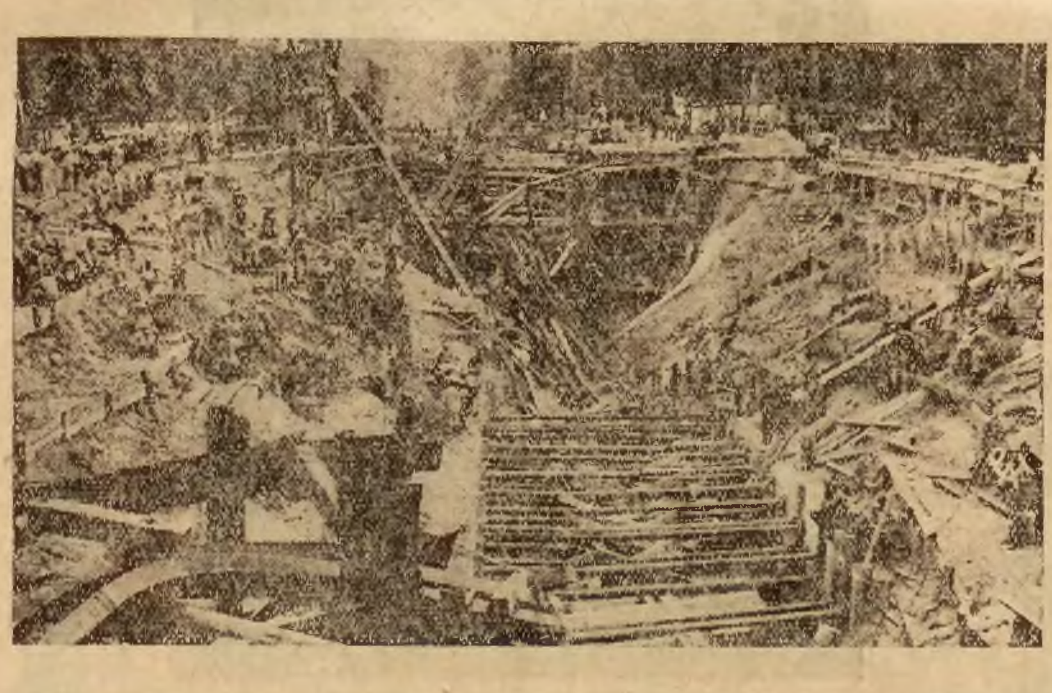
Ci, których korciła sprawa autentyczności dzienniczka carewicza postarali się ponoć o przeprowadzenie dowodu prawdy i wygrzebali żyjącego gdzieś w ustroniu szwajcarskiem dawnego preceptora carewicza niejakiego Piotra Gilliarda. Czcigodny ten starzec uznał dziennik za autentyczny, dodając, że w carskiej rodzinie istniał tradycyjny zwyczaj prowadzenia notatek przez dzieci. Aleksy skrupulatnie miał zwyczaj tego przestrzegać.

POKREWNE DUSZE.

Stańmy na stanowisku autentyczności dzienniczka carewicza Aleksego, zwłaszcza, że treść i styl podanych przez „Posłednija Nowosti" urywków dziwnie przypominają pamiętnik Mikołaja. W autentyczność zaś pamiętnika ostatniego cara nikt bodaj nie wątpił. Otóż z obu dzienników czy pamiętników przebija ta dziwna, tak właściwa ostatniemu carowi bierność, obojętność, pasywizm, indolencja. W wirze wypadków historycznej doniosłości car pisze o rozegranej partji tenisa lub stanie pogody. Podobnie carewicz, który — w czasie gdy chwiał się już i trzeszczał tron rosyjski — pisze o obiedzie, zjedzonym z „papą i mamą", o przeczytanej książce J. Verne'a „5 tygodni w balonie". Przecież trudno przypuścić, by 13 czy 14-letni chłopak absolutnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dokoła niego — poza obiadem, zabawkami i książkami — działo. Tymczasem w dzienniczku nie odźwierciedla się nic: ani odgłosy wojny światowej, ani rewolucyjne podmuchy, ani dramatyczne wypadki z okresu abdykacji, a następnie uwięzienia cara. O tem wszystkiem ani słowa. Natomiast o tem, że zdechła jedna z kur, które carewicz — już po zesłaniu cara do Tobolska — własnoręcznie karmił, pisze Aleksy ze szczegółami. Znajdziemy też w dzienniczku wzmianki o tem, że Marja (siostra carewicza) wpadła przypadkiem do wody, że pewnego dnia opadały z drzew liście, że innego dnia papa uczył syna historji, a jeszcze innego — była zabawa z „Gilikiem" (Gilliardem).

Całość robi wrażenie pisaniny 8-letniego dziecka. Zapewne, można przyjąć, iż część winy za to spada na chorowitość Aleksego (hemofilja) i związane z tem rozpieszczanie chłopca. Zasadniczo jednak indolencja carewicza była dziedziczna. Syn od pierwszej chwili swego krótkiego życia nosił w sobie zarodki ojcowskiej apatji, mającej cechy wprost patologiczne. I gdyby los powołał Aleksego kiedyś na tron rosyjski byłby syn Mikołaja niezawodnie takiem samem biernem narzędziem w rękach różnych Rasputinów i innych „worotili" z kamaryli, jak ostatni car eurazjatyckiego imperjum. Dusze ojca i syna zbyt były sobie pokrewne. NEW

Katastrofa w Berlinie



Ogólny widok zawalonego chodnika na ulicy Hermana Göringa podczas prac ratowniczych.

Mauzoleum Żwirki i Wigury

Komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury w Cierlicku w Czechosłowacji postanowił urządzić uroczystości z okazji trzeciej rocznicy śmierci Żwirki i Wigury w dniu 22 września. W tym roku termin rocznicy przesunięty został wyjątkowo o jeden tydzień ze względu na wybory w Polsce, gdyż z Polski spodziewany jest duży napływ gości.

Trzecia rocznica będzie obchodzona specjalnie uroczyście, ponieważ ma być połączona z otwarciem mauzoleum, które zostało zbudowane przez komitet budowy pomnika na miejscu katastrofy w lesie cierlickim. Znajduje się w niem marmurowa płyta z napisem.

Szkolnictwo polskie na Łotwie

W związku z zamknięciem gimnazjum polskiego w Rydze, podajemy ogólny stan szkolnictwa polskiego na Łotwie. Jak wynika z oficjalnych statystyk łotewskich, w roku szkolnym 1932/33 było polskich szkół powszechnych w Rydze 8 (liczących około 1.500 dzieci), w Letgalji 22 (2.806 dzieci), w Zemgale 3 (200 dzieci), w Kurlandji 1 (231 dzieci), czyli w całej Łotwie (nie licząc 3 polskich gimnazjów w Dyneburgu, Rydze i w Rzeżycy oraz polskiej szkoły rzemieślniczej w Dyneburgu) było 34 szkoły, liczące około 4 000 uczniów. Stan ten w roku szkolnym 1933/34 wzrósł o 1 szkołę, osiągając liczbę 35 szkół i potem nagle w roku szkolnym 1934/35 spadł do cyfry 23 szkół przy jednoczesnej likwidacji szkoły rzemieślniczej w Dyneburgu.

Jak wynika z powyższych zestawień, **stan szkolnictwa polskiego na Łotwie zmniejszył się o przeszło 30%.**

skich, nielitościwie wyszydza epidemję mieszanych małżeństw „dam najpierwszego towarzystwa" z „samego Wilna" z „tymi co mundury noszą z nadieżdoj dostania lent"...

Już skończona ma karjera
Nie chcę dzielić Litwy klęsk
Demain idę za sapera
Et puis ruszam w sam Smoleńsk.
Choć szesnaście liczę latek,
Chociaż w domu dla mnie Raj
Zwiększę liczbę ruskich matek
Lepszy obcy niż swój kraj.
Dalej panny tuż za nami
Wychodźcie na większy świat
Zostaniemy baryniami
Ruski mundur niech żywiot.
Tu w tem Wilnie, ach, kak skuczno
W czerni chodzą toutes les dames
W Rosji to mi żyją hucznо
Jedźmy prędzej, jedźmy tam.
Imaginez-vous, kochana
Tam rozumny kto bohat
Piękność od nich ubóstwiana
D'une belle femme z nich każdy brat.
Pryjaciółka idzie za mną
Ja tam będę à mon aise
Gdybym tu została panną
Wylałabym potok łez.
Dalej Józio, idź za kniazia,
Wszak bohaty i pryhoż.
Czyś widziała jego pazia?
Kuczer też jego chorosz...
Panna Julcia pojechała
Z pułkownikiem w Dyneburgh
Ach, kakby i ja żełała
Widzieć choć raz Petersburgh...
Siostro, może i mnie poproszą.
Mais dites mois, skąd taki wstręt
Do tych co mundury noszą
Z nadieżdoj dostania lent.
Chère ami, wojskowy taktyk
Ręki naszej zawsze wart
Ale szkolny matematyk
Niech pilnuje swoich kart.
Jedźmy Julciu za mężami
W Smoleńsk pour nous amuser..,
Za umizgi ze skrzypcami
Profesora exenser...

Krążyły te strofki w licznych odpisach, trafiały i do sztambucha wierszy, powtarzano je sobie, deklamowano wśród swoich i dla swoich, ale była to reakcja zbyt słaba, by mogła odnieść skutek.

Zato później, zato później, w pamiętnikach po latach wielu, o tak, wtedy już można było stroić się w togę Katona, przybierać pozę Savonaroli...

Narazie jednak ta przemyślnie stosowana kuracja przez znającego psychologję cesarskiego sybarytę, obliczona na ludzką słabość charakteru i niewytrzymałość woli, drogą przykładu, jak psychiczna zaraza szła zgóry w dół, rujnując społeczeństwo materjalnie, szerząc spustoszenie w pojęciach i demoralizację.

Pod dach dworów litewskich zagnieździł się zbytek i życie nad stan, a blichtr zewnętrznego pustego życia, w którem nikły fortunki, odpędzał myśli głębsze i uczucia trwalsze. Jałowiały umysły, wysychały serca, zanikała odwaga.

Cel „Peterburka" zdawał się być osiągnięty: bez żadnych ustępstw, bez złagodzenia systemu rządzenia, a nawet przy jego zaostrzeniu, przepaść z roku 1831 zmniejszała się.

Słabe odruchy godności i narodowej dumy nie zdołały zapobiec, że na hucznej stypie głęboko pochowanej wolności następowało jednanie się wczorajszych wrogów.

Eugenjusz Gulczyński.

Na marginesie

„Ananasy" z owocarni

„Szczęśliwi godzin nie liczą" — to prawda, ale nietylko dlatego wielu ludzi żyje w kolizji z czasem. Niektórzy poprostu kończą swoje zajęcia późno i dopiero wieczorem zaczynają żyć „prywatnie", t. zn. mogą już jeść i dla zapomnienia o obowiązkach „odprężać się umysłowo", a więc pić kawę, czy, jeśli to po pierwszym, wstąpić „na jednego".

Do programu tych prywatnych wieczornych inwestycyj należy oczywiście zaopatrzenie się w prowianty. Samotni, nie prowadzący „domu", padają ofiarą owocarni, t. j. sklepów, gdzie między godziną 7 wieczorem a 11 można dostać z poza lady, ugarnirowanej agrestem i jabłkami — wszystko.

— Proszę o ćwierć cukru i chleb.

— Cały bochenek za 20 groszy?

— Nie, pół.

Sprzedawca zawija i na tłustym papierku podlicza: 33+15.

— Dlaczego? przecież cena cukru jest ustalona przez monopol — i wynosi 32 gr., a pół bochenka chleba kosztuje 10 gr.

— A z czego ja mam żyć? Klijent powinien być wdzięczny, że o tej porze może wogóle coś kupić. Pewno — jakby mi dał zarobić codzień z 10 zł., sprzedałbym pół bochenka i za 10 gr.— a tak, z rana chodzi do hal, to tam, wiadomo, cukier tańszy...

— Ależ nigdy nie chodzę do hal, a cukier, trzeba panu wiedzieć, ma cenę stałą. Przecież nie można za zapałki brać 12 groszy!

— A dlaczego nie? Tyle się bierze, ile się chce!

Kupujący jest wściekły. Płaci, ale w dalszym ciągu próbuje bronić swojej racji.

— To pan się nie boi policji, nie boi się pan przeczytać o sobie w gazecie?

— Czego mam się bać? To nie straszne. Zawsze się znajdą tacy, którzy z wdzięcznością zapłacą tyle, ile policzę. Komu się nie podoba, ten może nie przychodzić!

Zgłodniały samotnik chwyta, jak mannę niebieską, swoje pakunki z dobrze przepłaconą zawartością i wychodzi.

Policja nie jest w stanie stale ingerować w wypadkach pobierania zbyt wysokich cen przez sprzedawców, którzy nieoficjalnie handlują. Cóż więc robić? Bojkotować takie sklepy?

No, ale dla samotnych, kończących późno zajęcia, pachnie to małżeństwem, bo przecież ktoś musi zająć się w czas tanio i praktycznie zakupami!

Wab.

Proces o nadużycia w „Głosie Lubelskim" — na szkodę instytucyj filantropijnych

Przez sobotę i niedzielę, dnia 24-go i 25-go b. m. toczyła się w Lublinie, w sądzie okręgowym sensacyjna rozprawa przeciwko zarządowi „Głosu Lubelskiego", organu Stronnictwa Narodowego, o nadużycia finansowe, na szkodę szeregu instytucyj społecznych i filantropijnych.

Na ręce administracji „Głosu Lubelskiego" składali liczni ofiarodawcy różne kwoty pieniężne na cele społeczne i filantropijne. Administracja lubelskiego organu Stronnictwa Narodowego nie wypłacała jednak otrzymanych w ten sposób sum organizacjom i instytucjom, dla których były one przeznaczone, lecz zużywała je dla własnych celów „Głosu Lubelskiego". Ponieważ nadużycia te trwały przez szereg lat, sprzeniewierzone sumy sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Na ławie oskarżonych zasiedli w ubiegłą sobotę dwaj kolejni kierownicy administracji i pełnomocnicy zarządu „Głosu Lubelskiego", p. Rytwiński, który stanowisko to zajmował do roku 1931 i p. Dominko, obecny administrator „Głosu Lubelskiego".

W dniu 26-ym rano, rozprawa została odroczona do dnia 1-go września r. b., ponieważ przeciwko jednemu z oskarżonych p. Rytwińskiemu, sąd umorzył sprawę na podstawie amnestji, nie wglądając w kwestję jego winy. Jednak p. Rytwiński występować będzie w procesie w charakterze świadka. W dniu 7-ym września r. b. o godz. 9 rano sądowi przedstawiona będzie ekspertyza buchalteryjna ksiąg „Głosu Lubelskiego". Spodziewany jest również wyrok.

Lekarz z nieba

Lekarze lecznicy im. Baumana w Moskwie postanowili w ciągu b. m. zapoznać się ze sztuką skoków ze spadochronem z samolotów, a to w celu przyśpieszenia pomocy lekarskiej w wypadkach nagłej potrzeby na wsi.

Gdy Anglik mówi...

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w sierpniu.

Anglik zasadniczo mało mówi, na pytania odpowiada krótko i grzecznie, gdy się styka z ludźmi w miejscowościach publicznych stara się zachowywać jak najciszej — by nie przeszkadzać drugim.

Tysiące ludzi się spotyka zrana na stacji kolei podziemnej. nikt się jednak nie rozpycha, nikt się nie śpieszy i nikt nie krzyczy — wszystko jest poważne, milczące skupione i energiczne. W pociągu każdy siedzi i czyta gazetę, jeden na drugiego nie patrzy — możesz jechać z Anglikiem godzinami w przedziale — słówkiem nawet się nie odezwie. W pewnej chwili jednak, gdy wstaniesz i zechcesz zdjąć walizkę lub płaszcz — ten sam milczący i sztywny Anglik zerwie się z miejsca, poda ci płaszcz, lub pomoże zdjąć walizkę.

Zupełnie inne oblicze przybiera Anglik, gdy się znajduje w Hyde Parku. Tu mówi więcej, niż największy „gaduła" kontynentalny, sztywność zupełnie zanika, z każdym jest on spoufalony. Sam fakt, że ktoś się znajduje w Hyde Parku już wystarcza, by drugi do niego po przyjacielsku przemówił.

Przez 4 tygodnie spotykałem się codziennie z jednym i tym samym pasażerem na stacji kolei podziemnej. Wsiadywaliśmy stale do tego samego przedziału, on otwierał gazetę, ja robiłem to samo. Przy końcu podróży zawsze razem wysiadaliśmy, nie przemawiając do siebie nigdy ani słowa.

Gdy byłem w niedzielę w Ryde Parku, ktoś mnie poklepał w plecy i życzliwym tonem, po przyjacielsku krzyknął:

— How are you?

Byłem zaskoczony — przecież mam tak mało znajomych w Londynie.

Obejrzałem się — pasażer z pociągu — ale jakże odmienny — zupełnie inny człowiek, rozmówny, wesoły, uprzejmy, krzykliwy i strasznie ruchliwy.

Anglik wziął mnie pod rękę i bezceremonjalnie powiedział:

— Jesteś pan cudzoziemcem.

— Skąd pan wie? — spytałem.

— Przecież zawsze zamiast czytać gazetę przegląda pan obrazki.

— Jak się panu podoba Hyde Park? — mówił dalej Anglik. — Na kontynencie nie macie takich parków, u nas w Anglji jest prawdziwa demokracja, tu każdy może robić, co mu się podoba, wolność sumienia i słowa jest zabezpieczona, możesz mówić i głosić co tylko chcesz, a wy na kontynencie tego nie macie, tam jest Hitler, Mussolini, dyktatura, faszyzm, obozy koncentracyjne i t. d. i t. d.

Gdy ten człowiek tak do mnie przemawiał naokoło niego zebrał się tłum i ten mój milczący pasażer, chcąc nie chcąc, stał się wiecowcem.

Widząc, że mój „przyjaciel" ma zapewnione audytorjum, że jeden już robi „cwiszenrufy" i drugi stawia pytanie, wycofałem się z tego kręgu i zacząłem posuwać się powoli po parku.

Nie trzeba tu daleko chodzić, by być na innym wiecu. Wystarczy obrócić się twarzą w inną stronę, by stać się słuchaczem misjonarza Islamu.

Na przenośnej trybunie stoi młody Hindus i wykłada religję Islamu. Audytorjum jest liczne, zainteresowanie wielkie, ludzie stawiają pytania, mówca rzeczowo odpowiada. Wykład religijny ma polityczne podłoże. Hindus wie, że Anglicy na Islam się nie nawrócą, ale przemawia do sumienia Anglików i domaga się sprawiedliwości dla swoich braci i współwyznawców w angielskich kolonjach indyjskich.

Najpopularniejszemi osobistościami są tu obecnie Hitler i Mussolini.

O Hitlerze mówi kaznodzieja katolicki w otoczeniu chorągwi kościelnych i krucyfiksa, mówca żydowski stojąc na trybunie ozdobionej w biało-niebieskie barwy, socjalista trzymający w ręku czerwony sztandar i przedstawiciel grupy Moseley'a tłumacząc przed audytorjum, że faszyści angielscy nie są hitlerowcami.

Mussolini stał się tu ostatnio popularny spowodu Abisynji. Prawdziwi Abisyńczycy przemawiają do sumienia narodu angielskiego, domagając się sprawiedliwości. Mówcy — czarni — odznaczają się nadzwyczajnemi zdolnościami retorycznemi. Widziałem jednego, który przemawiał przez 4 godziny i prze cały czas trzymał słuchaczy w naprężeniu, na wszelkie pytania dawał trafnie odpowiedzi, „cwiszenrufy" świetnie zbijał, przemówienie przeplatał anegdotkami i potrafił ciągle dla urozmaicenia rozweselać słuchaczy.

Przesuwając się z jednego miejsca na drugie byłem ciągle uczestnikiem jakiegoś wiecu. Często audytorjum się rozbija na cały szereg małych wieców. Wystarczy, by ktoś postawił jakieś pytanie — zawsze się znajdzie drugi, który mu odpowie.

Ci dwaj rozpoczynają dyskusję — każdy może się do tej dyskusji przyłączyć bądź jako słuchacz, bądź też jako „referent".

Tematy są różnorodne: polityka, sprawy religijne, wychowanie, wynalazki techniczne, literatura, sprawy małżeńskie i wogóle wszystko.

Misje religijne (protestanckie, katolickie, anglikańskie, muzułmańskie i in.) mają około siebie chóry, które po skończonem kazaniu zaczynają śpiewać. Często śpiew religijny przechodzi w szlagiery taneczne... Wystarczy bowiem, by, ktoś po skończonym psalmie zanucił jakąś melodję taneczną, a tłum odrazu ją podchwytuje.

Niektórzy mówcy są tu znani ze swych zdolności oratorskich; tacy mają zapewnione audytorjum. Niektórzy nie cieszą się powodzeniem. Widziałem jednego który, podskakując na stołku, przemawiał w powietrze... nie miał około siebie nikogo. Żal mi się zrobiło tego biedaka, stanąłem i zacząłem słuchać jego przemówenia. Mówił o dobrodziejstwach ustroju monarchicznego, wskazując na Anglję, jako przykład.

W pewnej chwili zapytał mnie.

— Jak pan sądzi, mam rację?

— Nie — odpowiedziałem — jestem cudzoziemcem i uważam Anglików za naród głupi, mają króla dla zabawki, biedny król musi od czasu do czasu wystąpić z paradą, by was bawić.

Chciałem kontynuować, ale obejrzałem się i widziałem, że moje głośno wypowiedziane słowa, magicznie podziałały, na około zebrało się audytorjum i już znalazł się ktoś, który mnie spytał — co uważam za lepsze?

Na szczęście inny mnie wyręczył z odpowiedzią — ja się wycofałem z tego tłumu. Spojrzałem na przedmówcę, był szczęśliwy — miał do kogo przemówić.

E. Sosnowicz.



W Italji

Synowie Mussoliniego Bruno i Vittorio (w białych uniformach), którzy zaciągnęli się ochotniczo do służby lotniczej w wojsku, na chwilę przed odjazdem do Afryki. Na prawo od nich zięć Mussoliniego, minister prasy i propagandy hr. Ciano, również zaciągnął się do wojska.

Osobliwe stanowisko gen. Hallera

Zakopiańska placówka Stowarzyszenia Weteranów b Armji Polskiej we Francji wysłała w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru która odbyła się dnia 4-go sierpnia r. b., zaproszenie i gwóźdź do sztandaru szeregowi wyższych wojskowych i między innymi gen. broni w st. sp. Józefowi Hallerowi.

Na pismo to odpowiedział zakopiańskiej placówce Weteranów b. Armji Polskiej we Francji Związek Hallerczyków:

„Pan General Józef Haller, Naczelny Wódz Polskiej Armji we Francji, polecił zwrócić Panu Przewodniczącemu zaproszenie na uroczystość poświęcenia sztandaru placówki w Zakopanem St. Wet. b. Armji Polskiej we Francji, jako nie przyjęte do wiadomości.

Jednocześnie nadmienia, że Pan Generał poza Związkiem Hallerczyków w Polsce, nie uznaje i nie zna żadnego innego zrzeszenia Swych b. Żołnierzy.

Przesłanie Panu Generałowi tego zaproszenia, i to już z uprzednio wyrytem na gwoździu nazwiskiem Pana Generała, traktuje Pan Generał, jako akt, pozbawiony obowiązującej w takim wypadku przyzwoitości".

W związku z tą odpowiedzią gen. Hallera, Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji wysłało następujące pismo do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny:

„Nie wydaje się nam dziwnem, że na zaproszenie, wysłosowane pod prywatnym adresem p. gen. Hallera, odpowiada Związek Hallerczyków, bo wiemy dobrze, że p. gen. Haller nigdy sam za siebie nic nie uczynił, lecz zdawał się w tem na swoje otoczenie.

Wiemy o tem, że żołnierzy gen. Hallera reprezentuje Związek Hallerczyków, my nigdy żołnierzami gen. Hallera nie byliśmy, byliśmy żołnierzami Ojczyzny, wyzwalającej się z kajdanów niewoli, jesteśmy lojalnymi obywatelami Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, będziemy — o ile zajdzie potrzeba — żołnierzami, walczącymi o Jej wielkość mocarstwową.

Związek Hallerczyków może reprezentować jedynie stronników politycznych gen. Hallera, my z nimi nic wspólnego nie mamy, myśmy już dawno zrozumieli, że drogi nasze i gen. Hallera rozeszły się w przeciwnych kierunkach, że gen. Haller zapomniał, iż jest żołnierzem, który przysięgał na nasze sztandary walczyć z zaborcami o niepodległość Polski, nie zaś w niepodległej Polsce walczyć z Jej Rządem i społeczeństwem lojalnem w stosunku do tego Rządu.

W roku 1928 założyliśmy Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji nie dla czego innego ale dlatego, aby zgubne wpływy gen. Hallera i Związku Hallerczyków zwalczać, doszliśmy wtedy do przekonania, że nie wystarcza ignorować tej roboty, lecz że należy czynnie się jej przeciwstawiać.

Aby stosunek nasz do gen. Hallera i do Związku Hallerczyków był zupełnie jasny, twardo i po żołniersku powiedzieliśmy w swoim Biuletynie Nr. 3 z września 1933 r., co następuje:

„Gdy dowództwo nad nami objął z nominacji francuskiej gen. Haller, myśmy już byli, to nie wódz stworzył Armję, ale istniejąca już Armja otrzymała dowódcę — i dlatego nie przyjmujemy nazwy Hallerczyków i odrzucamy ją".

Nie z rozkazu gen. Hallera chwyciliśmy za broń, nie biliśmy się z pobudek i natchnienia Komitetu Narodowego. Poszliśmy walczyć z tych samych powodów i tak samo nastrojeni jak ci, którzy w Kraju chwycili za broń z rozkazu Komendanta Piłsudskiego. A nastroje nasze były, że... „Polska tylko polską krwią i polską bronią będzie wywalczona". I dlatego powiedzieliśmy o sobie, że nie jesteśmy „żadni Hallerczycy, która to nazwa nic nie znaczy, ale — Weterani b. Armji Polskiej we Francji".

Tendencyjne robienie z odruchu placówki zakopiańskiej afery politycznej, aby móc umieścić w prasie szereg zjadliwie zredagowanych wzmianek prasowych, nie zmieni istniejącego stanu rzeczy i nie wznowi nieistniejących wpływów gen. Hallera, czy Związku Hallerczyków na naszych kolegów z b. Armji Polskiej we Francji". (Iskra).

Co zobaczymy na wystawie drogowej w Warszawie?

Prace nad przygotowaniami Wystawy Drogowej na terenie Politechniki Warszawskiej dobiegają końca. Wystawa otwarta będzie w okresie od 7 do 22 września r. b. Pomyślana ona jest niezwykle interesująco, a zarazem popularnie i propagandowo. Szereg wspaniałych i wielkich obrazów przedstawi nam rozwój dróg w Polsce, począwszy od epoki kołodzieja Piasta, a kończąc na szeregu naszych pięknych i nowoczesnych autostrad. Bardzo interesująco ujęty został „Szlak Marszałka Piłsudskiego", projektowany od Krakowa przez Kielce—Warszawę—Wilno do Zułowa.

Sale parterowe wypełnią eksponaty naszego przemysłu drogowego, a więc kamieniołomy, modele mostów i dróg, wykresy, fotografje i t. p. W sąsiedniej sali mieścić się będzie grupa przemysłu motoryzacyjnego. Specjalnie interesujące stoisko przygotował tu Automobilklub Polski, jako reprezentant i rzecznik polskich klubów automobilowych. Na tem samem piętrze znajdą pomieszczenie również niektóre eksponaty ministerstwa komunikacji w postaci propagandowych plansz motoryzacyjnych, ciekawie i barwnie ujętych. Na pierwszem piętrze wielką salę wypełnią całkowicie eksponaty ministerstwa komunikacji. Obejmą one bogaty i interesujący dla wszystkich zwiedzających Wystawę dział budowy dróg, dział budowy mostów, dział ulepszonych nawierzchni, a wreszcie dział utrzymania dróg.

W wielkiej sali, zajętej przez eksponaty ministerstwa spraw wojskowych, zobaczymy ciekawe i owocne wyniki pracy wojsk technicznych. Szereg ślicznych modeli mostów ma na celu wykazanie społeczeństwu dorobku naszych saperów, którzy po powodziach i klęskach żywiołowych prowadzili szeroko zakrojoną akcję odbudowy zniszczonych mostów i dróg, nieustępujących pod względem wykonania i formy normalnym pracom władz cywilnych. Uzupełnieniem modeli będą liczne i barwne obrazy, fotografje i plakaty. Na drugiem piętrze mieścić się będzie wielka sala naszych samorządów. Wypełniają ją eksponaty przygotowane przez województwo śląskie, magistraty licznych miast i powiaty. Sąsiadować z nią będzie wielka sala, zajęta przez eksponaty nadesłane z Niemiec.

Podziemia Politechniki oddano wyłącznie działowi naukowo-badawczemu, Badawczemu Instytutowi Drogowemu oraz Politechnice Warszawskiej. Na terenie pięknie utrzymanego ogrodu Politechniki zbudowano szereg estetycznie pomyślanych pawilonów wielkiego przemysłu drogowego polskiego i niemieckiego. Wystawione będą tu wielkie walce parowe i maszyny, demonstrujące publiczności w jaki sposób zamienia się piaszczyste drogi na wielkie asfaltowane autostrady.

Specjalny pawilon poświęcony będzie turystyce polskiej, która zobrazuje zapomocą barwnych map, fotografij, modeli i rysunków cały ruch turystyczny w Polsce. Mieścić się tu będą również stoiska biur podróży, pracujących na terenie Polski.

W ogrodzie ustawiony będzie wzorowy obóz pracy przygotowany przez S. O. M., dający w przekroju tryb życia młodzieży, zwalczającej przy pomocy obozów bezrobocie i pomagającej czynnie przy odbudowie naszych dróg i mostów.

M. M.

Morze — to płuca narodu

Zakonnicy przed sądem

BERLIN. (Pat). Przed trybunałem nadzwyczajnym rozpoczął się dziś proces przeciwko 12 członkom katolickiego zakonu redemptorystów, oskarżonych o nadużycia dewizowe. Rozprawa potrwa kilka dni. Według aktu oskarżenia, sumy, przemycone zagranicę, przekraczają 400 tysięcy marek niemieckich.

Start do wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin



Ambasador niemiecki v. Moltke (pośrodku) pozdrawia przez podniesienie ręki hymn polski podczas startu do wyścigu kolarskiego Warszawa—Berlin.



Start z Chrzanowa.

Pożegnanie dyr. Witolda Hulewicza

W poniedziałek żegnało Wilno dyr. Hulewicza, który już tym razem na stałe odchodzi do warszawskiej centrali Radja. Pożegnanie wieloletniego dyrektora przez personel radjostacji wileńskiej odbył się przed mikrofonem. Znacznie natomiast swobodniejszy nastrój panował w górnej sali Zacisza na pożegnaniu towarzyskiem, w którem brał udział cały szereg osób znanych z życia kulturalnego miasta, przedstawiciele prasy i organizacyj artystycznych, wreszcie współpracownicy radja z nową dyrekt. p. Pełczyńską na czele. W przeplatanem materjałem anegdotyczym przemówieniu dyr. Hulewicz zobrazował rozwój radjofonji wileńskiej (od 0,5 do 50 kilowatów) wzywał do dalszej, coraz żywszej współpracy z Radjem, które już wkrótce znajdzie się w nowym lokalu, przy ul. Mickiewicza. Ks. Śledziewski również na wesoło, dał wyraz wdzięczności za wielki wkład pracy i entuzjazm, jaki wniósł dyr. Hulewicz zarówno do Radja, jak i do wileńskiego życia kulturalnego. P. Bujnicki wystąpił z wierszem, nagrodzonym wybuchami śmiechu i żywemi oklaskami. Również przemówienie p. Pełczyńskej miało zabawny moment, gdy dała ona wyraz rozterce, w jakiej się znajduje. Objęcie stanowiska w Radjo uzależnia od... przepadnięcia w wyborach do Sejmu i doprawdy nie wie czego sobie życzyć... W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do północy i uczestnicy rozeszli się medytując na temat takiego już losu, że raz po raz stolica zabiera Wilnu ludzi, którzy dzięki swej pracowitości czy inicjatywie stali się wybitnymi organizatorami naszego trochę sennego miasta. J. M.

Olimpjada szachowa

Kwestja zdobycia puhara nadal otwarta

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejszy ranek na olimpjadzie szachowej poświęcony był dogrywaniu niedokończonych partyj, których było aż 48. Wszystkie one, z wyjątkiem jednej, zostały zakończone, temsamem zakończyły się wszystkie, z wyjątkiem jednego spotkania międzydrużynowe.

Drużyna polska miała 5 niedokończonych partyj. *Makarczyk* z Węgrem Rethy'm mimo pewnej przewagi nie mógł doprowadzić partji do zwycięskiego zakończenia i zremisował ją. Również *dr. Tartakower* w partji ze Szwedem Stahlbergiem miał nieznaczną przewagę, która jednak taksamo jak i w partji Makarczyka, nie wystarczyła do wygranej, i ta partja zakończyła się na remis. *Paulin Frydman* miał ze Szwedem Stoltzem partję znacznie gorszą i ogólnie liczono się z przegraną szachisty polskiego, jednakże Frydman, który świetnie rozgrywa końcówki, znalazł drogę wyjścia i partję zremisował. Obie partje z wczorajszej rundy z Włochami zostały wygrane przez szachistów polskich *Henryk Friedman* wygrał mianowicie z Rosselim del Turco, a *Makarczyk* z Romi.

Wyniki zakończonych spotkań są następujące:

Z 10 rundy zakończyło się spotkanie Danja—Anglja wynikiem 3:1. Z 11 rundy zakończone spotkanie Włochy—Łotwa, które dało wynik 0,5:3,5. W 12 rundzie wyniki były następujące Argentyna—Francja 2,5:1.5. Łotwa—Irlandja 3:1, Szwajcarja—Włochy 2,5:1,5, Jugosławja—Szwecja 2,5:1,5, *Polska—Węgry* 2,5:1,5. Danja—St. Zjedn. 1:3, Austrja—Czechosłowacja 2:2, Finlandja—Anglja 1:3, Litwa—Rumunja 1,5:2,5, oraz Estonja—Palestyna 2,5:1.5.

W 13 rundzie osiągnięto następujące wyniki Palestyna—Argentyna 1,5:2,5, Rumunja—Estonja 0.5:3,5, Anglja—Litwa 1,5:2.5. Czechosłowacja—Finlandja 4:0 (nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo Czechosłowacji nad twardą drużyną Finlandzką), St. Zjedn.—Austrja 2,5:1,5, Węgry—Danja 3,5:0,5, *Szwecja—Polska 1,5:2,5 (świetne zwycięstwo drużyny polskiej nad przodującą w turnieju Szwecją)*. Włochy — Jugosławja 1:3, Irlandja — Szwajcarja 1:3, oraz Francja — Łatwa 2:2.

W 14-ej rundzie wyniki były następujące:

Argentyna — Łotwa 1:3, Szwajcarja — Francja 0:4 (pogrom drużyny szwajcarskiej przez niezbyt silną drużynę francuską), *Polska — Włochy 4:0 (rekordowe zwycięstwo drużyny polskiej)* Danja — Szwecja 1:3, Austrja — Węgry 2:2. Finlandja — St. Zjedn. 0,5:5,5, Litwa — Czechosłowacja 1:3, Estonja — Anglja 1 i pół:2 i pół, Palestyna — Rumunja 2,5:1,5 oraz Jugosławja—Irlandja 3:0 i jedna partja niedokończona

Stan turnieju po 14-ej rundzie jest następujący: prowadzi w dalszym ciągu Szwecja, która ma 39 pkt. dalej idą: Stany Zjedn. 38 pkt., *Polska i Czechosłowacja po 37 pkt.*, Węgry 36,5 pkt., Jugosławja 33,5 pkt. i jedna partja niedokończona, Austrja 31 pkt., Argentyna 30,5 pkt., Estonja i Łotwa po 30 pkt. Francja 29 pkt., Anglja 27,5 pkt., Finlandja i Palestyna po 26,5 pkt., Litwa 26 pkat. Danja i Rumunja po 21 pkt. Włochy 16 pkt., Szwajcarja 14,5 pkt. oraz Irlandja 8,5 pkt. i jedna partja niedokończona.

Jak wskazuje powyższa tabela, drużyna szwedzka została nieco dopędzona przez jej konkurentów. Stany Zjedn. mają zaledwie o 1 punkt mniej, a Polska i Czechosłowacja o 2 punkty mniej. Ponieważ do końca turnieju olimpijskiego pozostało jeszcze do rozegrania 5 rund, jasną jest rzeczą, że kwestja zdobycia puharu olimpijskiego *jest dalej otwarta*. Oczywiście najlepsze szanse ma w dalszym ciągu Szwecja, lecz również Stany Zjedn., Polska, Czechosłowacja, a nawet Węgry mogą przy zbiegu pewnych okoliczności i oczywiście przy dobrej grze, zdobyć tytuł mistrzowskiej drużyny świata na rok 1935.

Dziś wieczorem w 15-ej rundzie turnieju Polska grać będzie z najsłabszą na olimpjadzie drużyną Irlandzką. Ciekawe spotkania odbędą się między Szwecją i Austrją, Stanami Zjedn. i Litwą, Węgrami i Finlandją, oraz Francją i Jugosławją. *Po 15-ej rundzie Polska winna znów przybliżyć się do czołowej Szwecji i Stanów Zjednoczonych.*

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 września 1935 r. o godz. 10-tej w maj. Ostrów, gm. Ostrów, pow. baranowickiego odbędzie się licytacja ruchomości u Stanisława Freytaga zam. w majątku Ostrów gm. tejże na pokrycie zaległości podatkowych.

1. Centryfuga „Alfa-Laval" 400 ltr. kompl. 1 szt. — 200 zł.
2. Banki do mleka (20 i 24 ltr.) 6 szt. — 30 zł.
3. Beczka do robienia masła 1 szt. — 30 zł.
4. Centryfuga „Lactu" uszkodz. 1 szt. — 25 zł.
5. Parnik do kartofli 1 szt. — 30 zł.
6. Klacze wyjazdowe (gniad i kasztanka 2 szt. — 300 zł.
7. Klacze pociągowe (robocze) 3 szt. — 300 zł.
8. Konie wałachy 2 szt. — 300 zł.
9. Szory skórzane w dobrym stanie 0 sztuk — 150 zł.
10. Szleje skórzane w dobrym stanie 2 sztuki — 10 zł.
11. Chomonty krakowskie (cała uprząż) 7 sztuk — 90 zł.
12. Chomonty stare 4 szt. — 10 zł.
13. Siodło angielskie 1 szt. — 2 zł.
14. Sanki osobowe 7 szt. — 70 zł.
15. Wozy (fornalki parokonne) 3 szt. — 80 zł.
16. Bryczka — linijka żółta jednokonna 1 szt. — 50 zł.
17. Wierch (pudło) od powozu żółte 1 szt. — 10 zł.
18. Naszelniki, kantar i tremełka 8 szt. — 4 zł
19. Młocarnia „W. Moritz Lublin" czynna 1 szt. — 300 zł.
20. Sprężynówka 9 zębowa 1 szt. — 25 zł.
21. Grabiarka parokonna w dobrym stanie 1 szt. — 50 zł.
22. Kopaczka kartofli 1 szt. — 200 zł.
23. Żniwiarka rozebrana 1 szt. — 50 zł.
24. Sieczkarnia do motoru 1 szt. — 50 zł.
25. Arfa koloru żółtego i młynek 2 szt. — 70 zł.
26. Pogłębiacze 2 szt. — 10 zł.
27. Socha żelazna (pogłębiacz) 1 szt. — 5 zł.
28. Brony żelazne 13 szt. — 62 zł.
29. Siewnik 1 szt. — 100 zł.
30. Dołownik do kartofli 1 szt. — 50 zł.
31. Wały pierścieniowe 4 szt. — 100 zł.
32. Znaczurki do sadzenia kartofli 2 szt. — 10 zł.
33. Dwuskibowiec i przodki do pługów 3 sztuki — 20 zł.
34. Rama na kołach do przodka siewnika 1 szt. — 5 zł
35. Podstawa do maszyny do szycia 1 sztuka — 10 zł.
36. Waga dziesiętna żelazna 1 szt. — 30 zł.
37. Maszyna ręczna wodociągowa 1 szt. — 300 zł.
38. Sikawka ogrodowa 1 szt. — 15 zł.
39. Beczka do wody jednokonna 1 szt. — 5 zł.
40. Warsztat stolarski 1 szt. — 10. zł.
41. Czajnik 10 ltr. miedziany 1 szt. — 10 zł.
42. Siano luzem nad oborą około 16.000 kilogramów — 300 zł.
43. Siano w stogach na dziedzińcu 5 stogów — 4 gr kg
44. Siano w stogach na łąkach 148 stogów — 4 gr kg
45. Żyto w snopach i w stogach 3 stogi
46. Słoma luzem ok. 12.000 kg — 120 zł.

W razie niedojścia do skutku licytacji w wyznaczonym terminie ruchomości zostaną sprzedane z wolnej ręki.

URZĄD SKARBOWY w Baranowiczach.

Czy żona zdradzała rabina?

Wczoraj donieśliśmy o sensacji postawskiej, gdzie miejscowi Żydzi zażądali od swego rabina, by rozwiódł się z żoną i ożenił się powtórnie dlatego, że żona jego zbiegła z innym.

W związku z tem dowiadujemy się charakterystycznych szczegółów: Jak się okazuje, w Postawach było dwóch rabinów: jeden sprowadzony przez miejscowych „chasydów", drugi przez Żydów postępowych.

Pomiędzy obydwoma obozami trwała zacięta walka. Nieraz synagoga w Postawach była widownią gwałtownych wystąpień stron. Dochodziło do skandalów, nawet do rękoczynów.

Jak opowiadają mieszkańcy Postaw, obie strony posługiwały się w tej walce dozwolonemi i niedozwolonemi środkami. Twierdzą, że rzekoma zdrada żony rabina chasydskiego też została upozorowana, lub sprowokowana przez jego przeciwników. Korzystając z nieobecności rabina oraz chwilowej nieobecności jego żony, ukryto w sypialni pod łóżkiem rabina owego młodego człowieka, który dość często spotykał się z żoną rabina i dlatego można go było posądzić, że jest jej kochankiem.

Inni znowu twierdzą, że w tym wypadku żadnej prowokacji nie było i że istotnie, mimo zbliżającej się czterdziestki, żona rabina zakochała się w owym młodym człowieku i sprzeniewierzyła się obowiązkom małżeńskim.

Opowiadają, iż na kilka dni przed tym wypadkiem rabin otrzymał list od tego młodego człowieka, w którym zwierzał się, że jest kochankiem jego żony i prosił, by dał jej rozwód, gdyż w przeciwnym razie sprawa zakończy się skandalem.

Narazie więc sprawa utkwiła na martwym punkcie. Ci którzy wierzą, iż żona rabina została sprowokowana, czekają z niecierpliwością jej, a zarazem i jej małżonka, rehabilitacji. Inni czekają z równą niecierpliwością ostatecznej decyzji rabina co do rozwodu i ewentualnego ślubu rabina z inną.

W Postawach sprawa ta nie schodzi z ust mieszkańców i żywo jest komentowana. (c)

Aresztowanie oszusta matrymonjalnego

Bohaterką poniższej historji jest panna Ola Karawajówna, młoda i niedoświadczona niewiasta, która uczciwą pracą uzbierała kilka groszy i zaopatrzyła się w książeczkę wkładową PKO.

— Niech leży forsa, mawiała panna Ola koleżankom, przyda się na wypadek zamążpójścia...

Istotnie zdawało się, że marzenia panny Oli mają się wkrótce urzeczywistnić. Poznała przypadkowo młodzieńca, niejakiego Aleksandra Leniszewskiego, który podobał się pannie, tem bardziej, że podobała się i ona jemu.

— Pobierzemy się i będziemy szczęśliwi — twierdził Leniszewski i panna Ola zaczęła wierzyć, że przybija do cichego portu.

Pewnego razu Leniszewski zupełnie oficjalnie zaproponował jej ożenek. Uszczęśliwiona panienka udała się wówczas z narzeczonym do urzędu pocztowego, wybrała pieniądze z PKO i wręczywszy je wybranemu, poprosiła go, by nabył obrączki ślubne. Kupiła również mu zegarek.

Od tego pamiętnego dnia „narzeczony" przestał pokazywać się pannie na oczy. Znikł poprostu jak kamfora. Dziewczyna narazie nie chciała uwierzyć w nieuczciwość swego wybranego.

Z biegiem czasu jednak wiara ta w uczciwość Aleksandra zachwiała się. Pewnego razu biedna p. Ola naocznie przekonała się jakim on jest w rzeczywistości.

Idzie sobie ulicą Zwalną, zagłębiona w niewesołe rozważania, aż nagle „prąd elektryczny" przeszył jej serce. Zobaczyła rozflirtowanego p. Aleksandra w towarzystwie innej niewiasty. Przystąpiła do niego i zażądała zwrotu zegarka oraz ciężko zapracowanych groszy. Lecz Leniszewski nic z tego nierobił, odwrotnie, krzyknął:

— Zmiataj, ty... bo ci dam, że popamietasz.

Nazajutrz Ola znowu spotkała na ulicy Leniszewskiego. Tym razem jednak nie bawiła się już w sentymenty. Przystąpiła do policjanta i poprosiła:

— Proszę aresztować, to oszust!

Leniszewskiego osadzono w areszcie. (c)

Państwowy Bank Rolny

(Działalność w r. 1934)

„Sprawozdanie z działalności Państwowego Banku Rolnego za r. 1934" rzuca ciekawe światło na doniosłą rolę, jaka przypadła w udziale tej instytucji w normowaniu życia gospodarczego Polski. Odrazu zaznaczyć trzeba, że rola Banku w r. 1934 była wyjątkowo trudną.

Z jednej strony postępujący spadek cen artykułów, a w związku z tem i dochodowości warsztatów rolnych, uniemożliwiał podjęcie jakiejkolwiek szerszej akcji kredytowej, z drugiej zaś strony brak płynnych środków, krępował w wysokim stopniu poczynania Banku.

Nadomiar wyrosły przed Bankiem nowe, poważne trudności w zakresie likwidacji kredytów, udzielonych w latach pomyślnej konjunktury. Wskutek bowiem dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej i finansowej wsi, dotychczasowe ulgi w spłacie kredytów, zapewnione dłużnikom dzięki konwersji pożyczek, okazały się niedostateczne. W rezultacie Bank stanął wobec konieczności zrewidowania zasad dotychczasowej akcji konwersyjnej i opracowania nowego planu spłaty należności, dostosowanego do zmienionych warunków.

Jako główne założenie nowego planu narzucało się możliwie wydatne zmniejszenie bieżących ciężarów rolnictwa. W tym celu należało przedewszystkiem spowodować dalsze obniżenie oprocentowania oraz przedłużenie okresu spłaty pożyczek. W wielu jednak wypadkach zarządzenia te nie wystarczyły i nieodzowne było podjęcie bardziej radykalnych kroków, jedyną bowiem drogą, która zapewniała przywrócenie zachwianej równowagi gospodarstw, stanowiło skreślenie części długu.

W tych warunkach Bank, dla zdobycia niezbędnych środków, zdecydować się musiał na krok wyjątkowy — sięgnięcie do źródeł nadzwyczajnych, mianowicie do kapitału zakładowego.

Zamierzenia Banku spotkały się z aprobatą Rządu, który udzielił swego poparcia, przeznaczając na ten cel fundusze, zaangażowane w Banku pod postacią lokat i papierów wartościowych.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 839) oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 12 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 968) utworzono w Banku t. zw. Fundusz Oddłużenia.

Celem Funduszu Oddłużenia jest dostarczenie środków na sfinansowanie ulg w spłacie pożyczek bankowych. Ulgi, określone dokładnie dla poszczególnych rodzajów pożyczek, idą w kierunku redukcji ciężaru zadłużenia rolnictwa czy to przez częściowe umorzenie należności, czy też przez obniżenie oprocentowania tych należności.

Zaznaczyć należy, że ulgi z Funduszu Oddłużenia nie wyczerpują bynajmniej ogółu nowych kroków, przedsięwziętych w celu dostosowania warunków spłaty kredytów Banku do możliwości płatniczych rolnictwa. Przedewszystkiem więc poza ramami Funduszu uregulowana została sprawa zaległych rat z tytułu pożyczek w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych a także z tytułu reszty ceny kupna działek, pochodzących z parcelacji majątków Banku. Na podstawie cytowanych już rozporządzeń Bank uprawniony został do odroczenia wszystkich zaległości oraz rozłożenia ich na raty lub też skonwertowania na długoterminowe pożyczki amortyzacyjne, płatne poczynając od dnia 1 stycznia 1938 r. Dalej, w związku ze zmianą przepisów regulujących zadłużenie rolnictwa w instytucjach finansowych, ustalone zostały nowe zasady konwersji krydytów krótkoterminowych, które przewidują przedłużenie okresu spłaty większości pożyczek do lat 14-tu przy jednoczesnem obniżeniu oprocentowania do $4^{1}/_{2}$% w stosunku rocznym. Następnie rozstrzygnięte zostało palące zagadnienie konsolidacji zadłużenia gospodarstw, które poza kredytem w Banku korzystały z kredytu państwowego a nie zostały objęte konwersją na F. O. R. R., dokonaną w roku poprzednim. Kredyty w listach zastawnych, ciążące na tych gospodarstwach, podobnie jak niektóre kredyty udzielone z lokat skarbowych, przejęte być mają przez Rząd na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej i, po umorzeniu części kapitału, skonwertowane na ulgowych warunkach.

Osobny wreszcie i bardzo ważny dział stanowią zarządzenia, zmierzające do uregulowania spłaty kredytów, pochodzących z funduszów rządowych, administrownnych przez Bank. Chodzi tu o **kredyty preznaczone** na sfinansowanie **reformy rolnej**, a więc udzielone przeważnie gospodarstwom powstałym z parcelacji. Gospodarstwa te wskutek nadmiernego zadłużenia najbardziej narażone były na działanie kryzysu, tak że w rezultacie znalazły się w niezmiernie ciężkiem położeniu. To też dla uzdrowienia ich stanu finansowego Rząd zdecydował się na radykalny krok, godząc się na skreślenie ciążących na nich należności i pożyczek z funduszów administrowanych w granicach do 50% nieumorzonego kapitału, przy jednoczesnem zmniejszeniu oprocentowania reszty długu i rozłożeniu jej na dogodne raty. Znaczne ułatwienie w regulowaniu zobowiązań pod postacią obniżki oprocenwania i przedłużenia okresu amortyzacji pożyczek względnie rozterminowania zaległych rat i częściowego umarzania bieżących należności Rząd przyznał ponadto dłużnikom b. instytucyj finansowych i osadniczych państw zaborczych.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się całokształt nowych ulg, przewidzianych przez Bank dla rolnictwa w zakresie spłaty likwidowanych kredytów. Nowe ulgi oznaczają wydatne rozszerzenie a zarazem i pogłębienie dotychczasowej akcji oddłużeniowej Banku. Do zobrazowania rozmiarów i zasięgu tej akcji niechaj posłuży następujące schematyczne wyliczenie wszystkich objętych nią zarządzeń w ostatecznem ich brzemieniu, po uwzględnieniu zmian i uzupełnień, wprowadzonych w r. 1934:

W dziale kredytu w listach zastawnych: a) skreślenie 9.1 milj. zł. obieg. w wyniku częściowego umorzenia kapitału niektórych pożyczek: b) przeniesienie 56,3 milj. zł. nom. pożyczek do działu funduszów rządowych celem konsolidacji zadłużenia przy częściowem jego umorzeniu; c) obniżenie oprocentowania z 7% i 8% do $4^{1}/_{2}$%, a na okres najbliższych dwu lat — do 3% w stosunku rocznym i t. p.

W dziale kredytu w obligacjach meljoracyjnych: a) skreślenie 28,3 milj. zł. *) wskutek częściowego umorzenia kapitału pożyczek; b) obniżenie oprocentowania z 7% do $4^{1}/_{2}$%, a na okres najbliższych dwu lat — do 3% w stosunku rocznym; c) przedłużenie okresu amortyzacji do 36 lat, licząc od dnia 31 grudnia 1932 r i t. p.

W dziale kredytu krótko- i średnioterminowego: m. in. skreślenie 27.3 milj. zł. dzięki częściowemu lub całkowitemu umorzeniu niektórych należności.

W dziale kredytu parcelacyjnego m. in. skreślenie 11,0 milj. zł. w wyniku częściowego umorzenia kapitału należności z tytułu reszty ceny kupna gruntów z majątków własnych Banku oraz częściowego lub całkowitego umorzenia należności zaległych.

W dziale kredytu z funduszów rządowych, administrowanych przez Bank: a) skreślenie ponad 200 milj. zł. wskutek częściowego umorzenia kapitału pożyczek; b) obniżenie oprocentowania większości pożyczek do 3% rocznie oraz rozłożenie ich spłaty na okres od 5 do 60 lat i t. p.

Jak widać przewidziane ulgi sięgają bardzo daleko, zarówno w dziale kredytów własnych Banku jak i kredytów rządowych, przez Bank administrowanych. Przynoszą one bowiem dłużnikom wydatne zmniejszenie obciążenia czy to w drodze redukcji kapitału pożyczek, czy też w drodze obniżenia oprocentowania oraz odroczenia i rozterminowania należności.

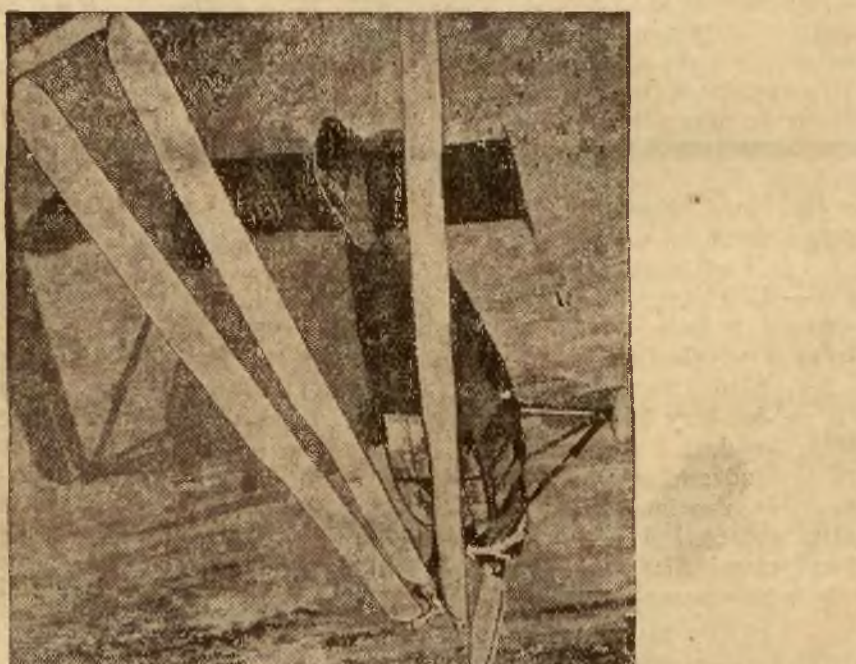
Przeprowadzenie tak pomyślnej akcji oddłużenia rolnictwa stanowi dla Banku ciężki oczywiście zabieg, **który wpływem** swoim zaciążyć musi na całokształcie działalności instytucji. Zabieg ten konieczny był jednak i podyktowany nie tylko względami na dobro rolnictwa, ale również i na interes Banku. Chodzi bowiem o sanowanie stosunków z dłużnikami przez uregulowanie ich na zasadach, odpowiadających zmienionym przez kryzys warunkom. Z tego punktu widzenia ulgi, przyznane rolnictwu, odbić się muszą korzystnie na bilansie Banku, przyczyniając się do konsolidacji jego aktywów. Wskazać tu należy przedewszystkiem na wyeliminowanie z bilansu najuciążliwszych należności dzięki ich skreśleniu lub przeniesieniu do działu funduszów administrowanych, po nadto zaś na zabezpieczenie stopniowej likwidacji pozostałych wierzytelności przez dostosowanie warunków ich spłaty do zdolności płatniczej dłużników.

Konsolidację likwidowanej masy zadłużenia rolnictwa Bank osiąga, niestety, kosztem wielkich ofiar finansowych. Wiąże się bowiem z nią poświęcenie części kapitału zakładowego, a więc uszczuplenie głównej rezerwy finansowej, oraz przekazanie lokat skarbowych na Fundusz Oddłużenia, jak wreszcie, choć pośrednio tylko, zmniejszenie środków obrotowych wskutek unieruchomienia poważnych sum w skonwertowanych należnościach.

W tym czasie rzeczy w okresie najbliższych lat liczyć się trzeba w dalszym ciągu z ograniczoną aktywnością Banku na polu kredytowania rolnictwa, tembardziej, że trudno spodziewać się rychłego dopływu odpowiednich kapitałów zzewnątrz. Podjęcie nowej działalności kredytowej na większą skalę zależne jest zresztą również od przywrócenia warunków rentowności produkcji i zdrowego obrotu kapitałów w rolnictwie, ku czemu zmierza wprawdzie cała akcja oddłużenia, co jednak jest nieosiągalne bez jednoczesnego zahamowania postępującego ciągle spadku cen artykułów rolnych i ustalenia ich na poziomie, pozostającym w właściwym stosunku do cen innych artykułów.

*) W tem, 17.200.000.— zł. nom. w papierach, emitowanych przez Bank oraz 11.120.000.— zł. obiegowych.

Złożony wiropłat



Wiropłat ze złożonemi płatami zajmuje mało miejsca i może poruszać się swobodnie po ulicach miasta, z szosy zaś wznosi się prawie prostopadle. Jest to samolot podróżny w przyszłości

Opłaty radjowe przyjmowane w niedziele i święta.

Celem **ułatwienia uiszczania** opłat abonamentowych przez posiadaczy aparatów radjowych, zamieszkałych w zamiejscowych okręgach pocztowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządzeniem z dnia 23 sierpnia r. b. nr. GMOrg 1002 rozszerzyło we wszystkich placówkach p. t. służbę w niedzielę i święta (w godzinach od 9 do 11) na przyjmowanie opłat abonamentowych za radjo od abonentów wiejskich, zamieszkałych w zamiejscowych okręgach pocztowych.

Niezależnie od przyjmowania opłat abonamentowych, urzędy i agencje P. T. mają obowiązek ułatwiać tym mieszkańcom załatwianie spraw **związanych z uzyskiwaniem** upoważnień na posiadanie radjoodbiorników.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 września 1935 r.

—oOo—

Nowi ludzie mikrofonu w Niemczech

Jest przy niemieckiem radjo referat audycyj specjalnych, który ma na celu wyławianie nowych sił wśród szerokich mas. Stwierdzono, że około 10 proc. tych nowych „ludzi radja" przyjętych tytułem próby, wykazało wybitne zdolności. Powstała w ten sposób prawdziwa kopalnia talentów. Część z pośród nich kierowano do poszczególnych rozgłośni radjowych, pewien zaś odsetek przeznaczony został do filmu lub na scenę.

Duże znaczenie miała tu próba głosu przed mikrofonem. W lipcu bieżącego roku obchodziło radjo niemieckie swoją 200 audycję próbną. Od 22 września 1934 r., do 31 lipca 1935 r. wypróbowano ogółem: Aktorów — 1199, Śpiewaków — 297, Dzieci — 79, Reżyserów 170, Pomocników reżyserów — 39, Autorów 165, Kompozytorów — 289, Dyrygentów — 64, Akompanjatorów — 83, Solistów — 170, Członków orkiestry 1046, Asystentów muzycznych — 22.

Czyni to więc razem 3772 osoby. Jest to cyfra niemała i idąc po drodze ustawicznego ulepszania programu przez dobieranie najwłaściwszych ludzi, podobna ekipa stanowi plon niemały.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— AKCJA WYBORCZA. Staraniem Sekcji Społecznej Prezydjum BBWR. w Postawach zostały zwołane następujące organizacje celem omówienia akcji wyborczej: Federacja, O.M.P., Związek Osadników, Zw. Straży Pożarnej, Koło Gospodyń Wiejskich, Zw. Młodzieży Wiejskiej, L.O.P.P. W wyniku obrad — organizacje postanowiły wziąć czynny udział w akcji wyborczej i wydać odezwę do swych członków o wzięcie udziału w wyborach.

Federacja i Związek Osadników odezwy podobne już rozesłały.

W niedzielę 25 b. r. w Remizie Strażackiej w Postawach przy dużem zainteresowaniu obecnych odbyło się zebranie informacyjne o technice głosowania oraz o nowej ordynacji wyborczej i Konstytucji.

— POŻARY. Z Postaw donoszą: W ostatnich dniach zanotowano w pow. postawskim kilka pożarów, które wyrządziły znaczne szkody. I tak: w nocy z dn. 24 na 25 b. m. spaliła się położona koło Postaw cegielnia należąca do majątku hr. Przeździeckiego. Straty nieustalone.

We wsi Gozdowo gm. kobylnickiej spłonął dom mieszkalny należący do Owdzieja Alfonsa. Straty wynoszą 1200 zł.

Tegoż dnia we wsi Szklenikowo, gm. miadziolskiej na szkodę Malko Aleksego spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami, powodując stratę przeszło 1000 zł. Pożar spowodowała małoletnia córka poszkodowanego.

Smorgonie

— ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA STOW. PRZYJACIÓŁ OŚWIATY. Najwyższą placówką kulturalną, rozsiewającą wiedzę zawodową przez zastępy młodych sił, które rok rocznie opuszczają mury uczelni, jest w Smorgoniach Średnia Szkoła Handlowa, którą opiekuje się grono obywateli zrzeszone w Stow. Przyjaciół Oświaty. Za 6-letni okres istnienia szkoły, wykazuje ona co roku większe postępy. Stała się w całem tego słowa znaczeniu szkołą rozwojową, której z każdym rokiem przybywa liczba uczniów, co dowodzi, że mimo zastoju gospodarczego wiedza fachowo-zawodowa jest należycie oceniana.

W r. szkolnym 1932/33 powiększono szkołę o dotychczasowym zakresie trzech klas o czwartą klasę, która kształci pracowników samorządowych. Warunkiem przyjęcia jednakże do tej klasy jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej. Ukończenie jej daje uprawnienie do odbycia jednorocznej służby wojskowej. Klasa ta skupia nietylko miejscowych absolwentów, ale również absolwentów z innych środowisk naszego województwa, nawet absolwentów z innych województw.

W pierwszych latach istnienia mieściła się cała szkoła w budynkach drewnianych, zupełnie nieodpowiednich na jej potrzeby. W r. 1932 uzyskała od Sejmiku Pow. w Oszmianie murowany kompleks budynków poszpitalnych, które odpowiednio wyremontowano i przystosowano do potrzeb szkoły. Jednakże odczuwała szkoła jeszcze brak odpowiednich gabinetów. W roku 1933 objął szkołę nowy dyrektor p. K. Birn, który postanowił uzupełnić te braki. Dzięki jego staraniom i nauczycieli przy materjalnej pomocy Kuratorjum założono wspaniały gabinet towaroznawczy, jakim niewiele szkół handlowych poszczycić się może. Pozatem zapoczątkowano gabinet nauki o handlu.

Przy szkole istnieje internat żeński, prowadzony przez fachową wychowawczynię, w którym mieszkają przeważnie wszystkie uczenice zamiejscowe. Dyrekcja nosi się również z zamiarem uruchomienia w bieżącym roku szkolnym internatu dla uczniów.

Grono nauczycieli tej szkoły z p. dyrektorem na czele opiekuje się młodzieżą w szkole i licznych organizacjach. Drużyna harcerska, PW męskie i żeńskie, koła handlowców, samorządowców i koło absolwentów posiadają swoje własne lokale w szkole. Bratnia Pomoc uczniowska oraz Spółdzielnia wydatnie pracują dla dobra swych członków, udzielając im subsydyj i pożyczek celem uiszczenia opłat szkolnych.

Z biegiem lat przystosowano budynki szkolne do potrzeb szkoły, przeprowadzając odpowiednie remonty. Obecnie szkoła całkowicie przystosowana jest do wypełnienia nowych zadań, które ją w przyszłym roku szkolnym oczekują. Władze szkolne noszą się z zamiarem zamienienia w przyszłości szkoły tej na gimnazjum kupieckie.

Społeczeństwo smorgońskie i Stow. Przyjaciół Oświaty, na którego czele stoi p. burmistrz Leśniewski, ctlubi się swą szkołą handlową i wydatnie udziela jej wszelkiej pomocy. Szkoła posiada wspaniałą aulę i scenę, na której odbywają się przedstawienia amatorskie młodzieży.

A. W.

Mołodeczno

— POCZĄTEK BIBLJOTECZKI GMINNEJ. Od p. Jana Kisiela, wójta gminy mołodeczańskiej otrzymaliśmy poniższy list:

Dążąc do podniesienia kulturalnego życia wsi, od chwili objęcia stanowiska wójta gminy robiłem starania o utworzenie bibljoteki gminnej, lecz wysiłki moje rozbijały się o ciągły brak funduszów. Gmina nasza jest zamieszkała przeważnie przez drobnych 2—5 hektarowych rolników tak, że liczyć na ofiarność ludności nie można, zaś budżet gminny nie pozwala na wyasygnowanie nawet najmniejszej kwoty na ten cel. Rozmawiając onegdaj z goszczącym u nas obywatelem amerykańskim — Polakiem p. Wołyńcem Joachimem (wieś Żerłaki) poruszyłem tę sprawę i mój rozmówca bez namysłu ofiarował mi cały swój zbiór polskich książek w ilości przeszło 200 tomów, ponadto podjął się przeprowadzić, po powrocie do Ameryki, zbiórkę wśród Polaków na ten cel. Ofiara złożona przez p. Wołyńca Joachima umożliwiła mi już utworzyć bibljoteczkę i rozpocząć wypożyczanie książek.

Opierając się na uchwale Rady Gminnej powziętej na posiedzeniu w dniu 30 lipca 1935 roku składam tą drogą szlachetnemu ofiarodawcy w imieniu całej ludności gminy mołodeczańskiej serdeczne „Bóg zapłać“.

Oszmiana

— WYBORY DO KOLEGJUM WYBORCZEGO DO SENATU odbyły się w niedzielę na terenie powiatu oszmiańskiego przy bardzo dużem zainteresowaniu ludności i znacznej frekwencji wyborców. Nazwiska wybranych podaliśmy już.

— PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE W SOŁACH. W niedzielę 25 b. m. w miasteczku Sołach odbyło się zebranie członków BBWR, sympatyków i okolicznej ludności w sprawie wyborów do Sejmu. Przemówienie na temat konieczności wzięcia udziału w wyborach i techniki głosowania wygłosił kierownik sekcji kulturalno-oświatowej podinsp. szkolny p. Jan Śledziński. W dyskusji wzięli udział pp. Ambroziak, Borkowski, Birn oraz kilku działaczy z pośród miejscowej ludności wiejskiej, pp. Grodel, Wysocki i inni. Wszyscy zebrani wypowiadali się za jak największem rozwinięciem pracy w okresie przedwyborczym. Zebrani przyrzekli również uświadamiać o znaczeniu wyborów i zachęcać do głosowania swych sąsiadów.

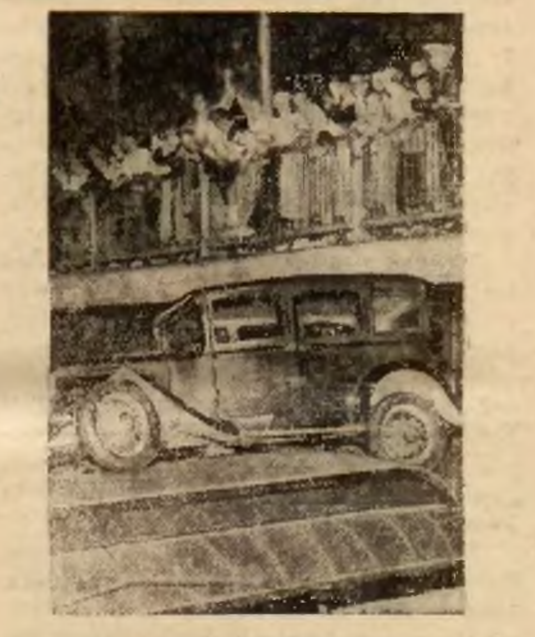
— WE WSZYSTKICH OŚRODKACH GMINNYCH na terenie powiatu w niedzielę 1.IX b. r. odbędą się zebrania organizowane przez BBWR w związku z wyborami do Sejmu.

— NA STANOWISKO ZASTĘPCY NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO w Oszmianie przybył z Wilna referendarz magister Jan Ambroziak.

Głębokie

— Z PRAC OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ. 25 bm. odbyły się w Głębokiem rejonowe manewry ochotniczych straży pożarnych. Rozpoczęcie manewrów poprzedził alarm w kilku punktach. Do manewrów stawiły się 3 plutony strażackie, Żeńska Służba Samarytańsko-Pożarnicza z Głębokiego oraz straże z Zalesia, Hołubicz i Dzierkowszczyzny. Sprawne zajmowanie stanowisk w akcji pożarowej, markowanej chorągiewkami i omówienie spostrzeżeń obserwatorów spotkało się z uznaniem tak dowódców poszczególnych plutonów straży, jak również licznie zgromadzonej ludności. W manewrach wzięło udział 14 oficerów, 12 podoficerów, 67 szeregowych oraz 10 samarytanek. Całą akcją manewrów kierował naczelnik rejonu głębockiego p. Arent Wincenty.

Samochód skoczył na dach wagonu kolejowego



Niezwykły wypadek zdarzył się w Bostonie. Pewien kierowca samochodowy, przejeżdżając przez most, stracił panowanie nad wozem, który wskutek tego wpadł na barjerę, przerwał ją i... wylądował na dachu przejeżdżającego właśnie w tej chwili pociągu. Na szczęście wóz doznał tylko lekkich uszkodzeń, zaś nieostrożny kierowca wyszedł ze swego zuchwałego skoku bez szwanku

Osuszenie 700 ha w Dziśnieńszczyźnie

Regulacja rzeki Morkwy

Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego rozpoczęte zostały prace regulacji rzeki Morkwy w okolicy Konstantynowa, pow. dziśnieńskiego. Regulacja rzeki ma na celu osuszenie bagnistych terenów następujących wsi: Choćki, Nowosiołki, Kwacze oraz innych przyległych miejscowości. Dotychczas zostało uregulowane około 8 i pół km. rzeczki, osuszając w ten sposób 700 ha gruntów zabagnionych.

Wykonanie tych prac jest częściowo finansowane przez Fundusz Pracy i częściowo przez zainteresowanych gospodarzy w postaci robót szarwarkowych. Przewidywane jest przekopanie całej sieci rowów na gruntach w kierunku rzeki, w celu bardziej szczegółowego osuszenia zabagnionych terenów. Pracami nad regulacją kieruje inżynier meljorat Antoni Szostak.

Przygody Kaziuka Surwiłły

WSTĘP.

Ktoś dzwoni. Wychodzę otworzyć. Na progu staje jakiś młody żołnierz. Patrzę ze zdziwieniem na nieznajomego.

— Pan mnie nie poznaje? Jestem Surwiłło.

Wpatruję się w twarz przybyłego. Przypomina mi kogoś, gdzieś kiedyś widzianego. Grzebię się w pamięci — bezskutecznie. Kogo mi przypominają te rysy twarzy?

— Jestem Sudwiłło. Byłem z panem razem na Sołowkach.

— Aaa! Przypomniałem!

Przypominam sobie tego młodego „kaptiora“ w buszłacie sołowieckim, wydającego nam codziennie nasze racje chleba. Jakże inaczej dziś wygląda w mundurze wojskowym! Lecz GPU. nauczyło mię ostrożności. Może się mylę. Może tylko łudzące podobieństwo. Indaguję przybyłego:

— W jakiej kompanji pan mieszkał?

— W siódmej.

Zapytuję o szereg osób znajomych. Mój gość zna ich. Wypytuję, co się z nimi stało. Odpowiedzi daje mi trafne.

Tak, oczy mię nie mylą, to — Surwiłło, nasz „kaptior“ z siódmej kompanji obozu na wyspie Sołowieckiej.

— Skądżeś się pan tu wziął?

— Uciekłem. Przedostałem się przez zieloną granicę do Polski. Siedziałem tutaj w więzieniu, lecz niedługo.

— Kiedyż to było?

— Już trzy lata temu. Obecnie służę w wojsku...

— Sadzam tak niezwykłego gościa w fotelu, zapalamy papierosa i, jak ludzie, związani wspólnemi straszliwemi przyżyciami katorgi, rozpoczynamy snuć nieskończoną nić wspomnień.

Te chwile niezapomniane, tak stosunkowo niedawne, a tak dalekie! Pozostała po nich tylko garść koszmarnych wspomnień, lecz nieubłagany czas stopniowo zaciera kontury widzianych postaci, barwy przeżyć stopniowo płowieją, jak barwy nieutrwalonego obrazu pastelowego...

Towarzysz mój grzebie się we wspomnieniach; opowiada swym prostym szczerym językiem chłopaka z Białorusi rzeczy straszne.

Szkodaby było, by te rzeczy zaginęły. Trzeba, żeby o nich wiedziano. Notuję jego opowiadanie. Przed oczyma memi powstają obrazy przygód, jakich doznaje tam wielu, lecz o jakich mało jeszcze tutaj wiedzą. Z jego opowiadań, nie dodając żadnych faktów od siebie, szkicuję poniższe „Przygody Kaziuka Surwiłły“.

F. Olechnowicz.

NIEPROSZENI GOŚCIE.

Siedziałem na ławie i, spoglądając przez okno na grudy zmarzniętej ziemi, przebierałem struny bałałajki.

Był jasny słoneczny, lecz mroźny dzień macowy roku 1930-go.

Wtem w ciszy poranku rozległ się tupot nóg końskich. Przylgnąłem ciekawie do szyby. Ulicą Ludwinowa posuwali się dwaj jeźdźcy w krótkich kożuszkach kroju wojskowego i w spiczastych czapkach-hełmach. W oknach chat tam i ówdzie również pojawiły się twarze, spoglądające z ciekawością i n bez obawy na jeźdźców. Byli to bowiem dla wielu „starzy znajomi“. Byli to — „upołnomoczennyj“ GPU. tow. Markow i żołnierz tegoż GPU. tow. Biełow.

W zaścianku Ludwinowo znano już ich dobrze.

Jeźdźcy skręcili w stronę wsi Budzienicze. Odetchnąłem z ulgą. Lecz niebawem znów się rozległ odgłos kopyt końskich: jeźdźcy wracali! Snadź szukali kogoś... Spojrzeli na moją chatę: to tutaj! Markow zsiadł z konia i wszedł do izby.

Nie śpiesząc, leniwie rozglądając się dokoła, po chwilowej przerwie wycedził przez zęby:

— O! jest towarzysz Surwiłło! A my go szukamy...

Poczułem w całem ciele jakąś dziwną odrętwiałość. Zdawałoby się, że na chwilę ustało we mnie krążenie krwi. Nogi mi ociężały, niby nalane ołowiem, po plecach przeszedł nieprzyjemny dreszcz.

Zrozumiałem cel wizyty czekisty. Lecz, starając się nie zdradzić swego wzruszenia, odparłem głosem napozór spokojnym.

— Napróżno szukacie... Jestem w chacie. Gdybym wiedział, że macie interes, sambym przyszedł...

Markow, jakby nie słysząc tych słów, usiadł ciężko na ławie, i patrząc przenikliwie mnie w oczy, rzekł flegmatycznie:

— Przyjechałem, by was zaaresztować... Tak... Jesteście aresztowani... No, cóż wy na to?.. Nic nie mówicie, nie protestujecie?..

— Cóż poradzę! Jestem bezsilny... Chcecie — to aresztujcie...

W tej chwili drzwi się otwarły i wszedł Biełow, a za nim przecisnęła się grupa dzieciaków z przerażeniem w jasnych oczach patrzących na niemiłych gości. Dzieci wsi białoruskiej — nieraz już widziały owe sceny uprowadzania przez uzbrojonych ludzi swych ojców, braci, wujów — i teraz zdawały sobie dobrze sprawę z tego, co się dzieje.

Kazano mi pokazać zawartość kieszeni. Wyłożyłem na stół zegarek niklowy, sakiewkę z 8 rublami, książeczkę poborową i legitymację członkowską „Osoawiachimu“.

I... pożegnałem się z wolnością.

(D. c. n.)

Powołanie miejskiej komisji teatralnej

Z rozpoczynającym się sezonem w teatrach ma być powołana do życia miejska komisja teatralna, w skład której wejdą m. in. przedstwiciele Rady Miejskiej i Zarządu miasta. Komisja ta będzie utrzymywała stały kontakt z dyrektorami teatrów, celem uzgadniania z nimi polityki administracyjnej programowej i t. p.

Pierwsze posiedzenie nowopowołanej komisji teatralnej odbędzie się we wrześniu r. b.

5 września termin wpłaty V raty pożyczki inwestycyjnej

5 września upływa termin wpłaty V-ej raty pożyczki inwestycyjnej. Kto do tego terminu nie wpłaci przypadającej raty, naraża się na to, że poprzednio wpłacone ratówki przejdą na rzecz skarbu państwa, a płatnik nie otrzyma obligacji.

O płatności V-ej raty ukazały się już obwieszczenia na murach miasta.

Wystawa grawiur Marka Chagalla

Słynny malarz paryski, bawiący w Wilnie w związku ze zjazdem jubileuszowym Żydowskiego Instytutu Naukowego wystawił w lokalu Instytutu prace, które najłatwiej było przywieść z sobą, to znaczy grafikę. Są to wydane w Paryżu i w Berlinie cykle „Moje życie" oraz (ilustracyjne) „Biblja", „Martwe dusze" i „Bajki Lafontaine'a". 117 grawiur o bardzo rozmaitym wyrazie artystycznym. Najprostszy, najspokojniej ilustracyjny, mimo silnego zacięcia groteskowego jest cykl ilustracyjny do Gogola. Uderza w nich doskonała pamięć obserwatora przedwojennej Rosji. Z groteskowych rysunków wieje „istinnym duchom". Cykl „Bajek" jest serja poszukiwań kompozycyjno-fakturowych. Ołówek, tusz i węgiel wchodzą tu w przeróżne kombinacje, rozwichrzone, niespokojne, świadczące o różnorodnych sympatjach artysty — od postimpresjonizmu rosyjskiego, przez ekspresjonizm do surrealizmu w jego paryskiem wydaniu. Jako piękne kompozycje czarnobiałe chciałbym wyróżnić prace: „Wróżbiarka" i „Zając", Ilustracje do Biblji są bardziej zorganizowane. (Piękna praca „Józef pasie owce"). Idea przewodnia jest tu bliska ekspresjonizmu. Zarówno w symbolice, jak i w sposobie traktowania malarskiego ludzi w obliczu Boga są to rzeczy bardzo wymowne. Ale pełnię swobody artystycznego temperamentu Chagalla widzimy dopiero w cyklu „Moje życie". Są tu prace bardzo przemyślane obok szkiców ledwie machniętych. Faktura przeróżna. Chagall folguje tu swej skłonności do symboliki tak często, że przypomina się nasz Szukalski, albo jeszcze lepiej — pismo obrazkowe. Możnaby kwestjonować te eksperymenty i stawiać nad niemi znak zapytania, gdyby nie wiedza i smak graficzny artysty, których nie zatraca w sytuacjach najbardziej ryzykownych. Nie jest to grafika klasyczna, przedyskutowana, pozbawiona wszystkiego co przemijające i co jest wyrazem chwili. Nie. Ale mimo to daje widzowi sporo emocyj artystycznych i wiele mówi o niespokojnym duchu artysty, którego temperament i ambicje pchają do poszukiwania dróg coraz innych. **jim.**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 27 sierpnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart	700 g/l	11.50	12.—
"	II "	670 "	11.—	11.50
Pszenica	I "	745 "	17.50	18.50
"	II "	720 "	16.50	17.50
Jęczmień	I "	655 " (kasz.)	—	—
"	II "	625 " "	—	—
Mąka pszenna gatunek		I—C	28.50	29.—
" " "		II—E	24.50	25.50
" " "		II—G	21.25	21.75
" " "		III—A	17.50	18.—
" " "		III—B	12.—	12.50
" żytnia do 55%			21.—	21.25
" " do 65%			17.—	18.25
" " sitkowa			13.50	14.—
" " razowa			14.25	14.50
" " do 82% (typ wojsk.)			—	—

Uwaga Od dnia dzisiejszego zebrania giełdowe i notowania odbywać się będą codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Wileński oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 27 b. m. następujące ceny za nabiał i jaja w złotych:

Masło za 1 kg.: Wyborowe 2.80 (hurt), 3.10 (detal); stołowe 2,65 (hurt), 2.90 (detal).

Sery za 1 kg.: Nowogródzki 2.10 (hurt), 2.60 (detal); lechicki 1.80 (hurt), 2.20 (detal); litewski 1.50 (hurt), 1.80 (dtal).

Jaja: Nr. 1 4.80 (kopa), 0,09 1 szt.; Nr. 2 4,50 (kopa), 0.08 i pół (1 szt.); Nr. 3 3,60 (kopa), 0.07 (1 sz.).

Ofiary

Dla najbiedniejszych bezimiennie zł 5 tytułem wygranej w preferansa.

Wzywa się do naśladownictwa.

KURJER SPORTOWY

Sensacyjny pojedynek polsko-amerykański

Najciekawszym punktem programu lekkoatletycznych zawodów polsko-amerykańskich, jakie odbędą się w nadchodzącą środę i czwartek na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, będzie niewątpliwie walka Kucharskiego i Robinsona na dystansie 800 mtr.

Robinson jest obecnie najlepszym specjalistą tego dystansu w St. Zjednoczonych i pokonał on na niedawnych mistrzostwach St. Zjednoczonych elitę krajowych rywali. Amerykanie widzą w nim mistrza olimpijskiego na tym dystansie w r. 1936 w Berlinie.

W tej samej konkurencji Kucharski jest wielką nadzieją Polski w igrzyskach olimpijskich. Polak miał w tym roku najlepszy wynik na 800 mtr. — 1:51,6 sek. Wynik ten jest zaledwie o 0,2 sek. gorszy od najlepszego tegorocznego wyniku Robinsona. W sezonie bieżącym żaden z biegaczy świata nie uzyskał wyniku lepszego od wymienionych dwóch.

Pojedynek warszawski Kucharskiego z Robinsonem będzie właściwie walką o nieoficjalny tytuł najlepszego biegacza świata na 800 mtr. Spotkanie to oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem przez świat sportowy.

Kucharski zaatakuje rekord świata

Jak się dowiadujemy, Kucharski, korzystając z oczekującego go w Warszawie pojedynku z Robinsonem, zamierza zaatakować rekord świata na dystansie 800 mtr.

Kucharski jest zdania, że tylko w walce z zawodnikiem tej miary co Robinson, zdoła on wyśrubować własny swój wynik do maksimum.

Kucharski zamierza przeprowadzić cały bieg pełnym gazem, nie oszczędzając się po starcie.

Rekord świata na 800 mtr. wynosi 1:49.6 sek. Robinson uzyskał niedawno w Europie — 1:51.4 sek., jednak jak się dowiadujemy, przed wyjazdem do Europy miał on w Ameryce wynik o 0.2 sek. lepszy.

Program dwudniowych zawodów przedstawia się, jak następuje: środa dn. 29 bm.: 110 mtr płotki, 200 mtr., 800 mtr., kula, młot, tyczka skok wdal, 5000 mtr. i 4x100 mtr.

Czwartek dnia 29 b. m: 400 mtr płotki. 100 mtr., 400 m. płaski, 1500 mtr., 3000 mtr, wzwyż, tyczka (drugi raz), oszczep, dysk i sztafeta olimpijska: 400—300—200—1000 m.

Zgłoszenia naszych zawodników prowincjonalnych wpływają licznie i obiecują, że na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie zgromadzi się elita naszej lekkoatletyki męskiej.

Dotychczas zgłoszeni zostali:

z Poznania — Biniakowski, Heljasz, Tilgner i Turczyk;

ze Śląska — Sznejder, Chmiel, Hartwig i Stokłosiński, ostatni dwaj do biegu na 5 klm.;

ze Lwowa — Niemiec, Haspel, Morończyk i Fiszer (100 mtr.);

z Białegostoku — Kucharski, Luckhaus i sprinter Zasłona;

wreszcie z Wilna — skoczek wzwyż Gieruto.

Kursy pływackie

Bezpłatne kursy nauki wiosłowania dla młodzieży szkolnej Okręgu Szkolnego Wilno.

Zapisy na kurs przyjmowane są codziennie na przystani A. Z. S. ul. Kościuszki 12 od godz. 10 do 12 i od 17 do 19 — za okazaniem legitymacji szkolnej.

*

Bezpłatny kurs wiosłowania dla nowowstępujących do USB i młodzieży akademickiej.

Sekcja Wioślaska A. Z. S. organizuje od dn. 27. VIII. dwutygodniowy bezpłatny kurs wiosłowania dla nowowstępujących do USB i dla młodzieży akademickiej.

Zapisy codziennie od godz. 10 do 12 i od 17 do 19 na przystani A. Z. S. ul. Kościuszki 12.

Stan walk o wejście do Ligi

Walki o wejście do Ligi w grupach zbliżają się ku końcowi. W pierwszej grupie sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Prowadzi chwilowo Legja poznańska, która zepchnęła Union-Touring na drugie miejsce. Walka między temi drużynami zadecyduje o pierwszem miejscu, pozostałe drużyny bowiem nie wchodzą w rachubę.

W drugiej grupie mistrzostwo zdobył katowicki Dąb.

W trzeciej grupie prowadzą lwowscy Czarni, którzy mają największe szanse utrzymania się na pierwszem miejscu.

W czwartej grupie mistrzem został wileński Śmigły, który na 4 gry uzyskał wszystkie możliwe punkty i stosunek bramek 17:3.

Stan rozgrywek ilustruje następująca tabela:

		gier	st. pkt.	st. br.
1 grupa:	Legja Poznań	4	7:1	13:3
	Union-Touring Łódź	5	6:4	13:7
	Polonja Bydgoszcz	4	3:5	5:10
	Skoda Warszawa	5	2:8	7:18
2 grupa:	Dąb Katowice	2	3:1	6:1
	Brygada Częstoch.	2	1:3	1:6
3 grupa:	Czarni Lwów	3	5:1	8:3
	PKS Łuck	3	4:2	8:6
	Revera Stanisławów	3	2:4	6:10
	Strzelec Siedlce	3	1:5	3:6
4 grupa:	Śmigły Wilno	4	8:0	17:3
	Warmja Grajewo	4	4:4	6:10
	Katowice Pińsk	4	0:8	3:13

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 28 sierpnia 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6.36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. Pogadanka sport.-turyst. Muzyka. 820: Program dzienny: 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12.05: Dziennik południ. 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Utwory Saint-Seansa; 13,30: Przerwa; 15.15: Audycja dla dzieci; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Koncert w wyk. Małej Ork. 16.00. Pogadanka dla kobiet; 16.15: Muzyka włoska; 16.50: Odcinek prozy; 17.00: Recital śpiewaczy p. Hrabiówny; 17.25: Recital skrypcowy Zdzisława Roesnera; 18.00: Stary kapelusz; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Przegląd litewski; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45:: Piosenki w wyk. Witasa i Modrzelewskiej; 19.05: Koncert reklamowy; 19.50: Piosenki w wyk. Tadeusza Faliszewskiego; 19.50: Reportaż z cyklu samoloty i ludzie; 20.00: Siew ozimin. 20.10: Koncert w wyk. Wileńskiej Ork. Symf. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Koncert Chopinowski; 21,30: Świat się śmieje; 21,40: Pieśni polskie; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,10: Mała Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23.05: Mała Ork. P. R.

CZWARTEK, dnia 29 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sport.-turyst. Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 8,30: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00. Hejnał; 12.03: Kom. met. 12,05: Dziennik południ. 12,15: Koncert południowy; 13,30: Przerwa; 15,15: Z operetek Abrahama; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Zespół kameralny Niny Mańskiej; 16,00: Audycja dla dzieci młodszych; 16,15: De Falla — Muzyka do baletu „Kapelusz stosowany"; 16,30: Sonata e-moll Brahmsa: 16.50: Odcinek prozy; 17.00. Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Książka i wiedza; 18,10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Litewski odczyt ekonomiczny; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Drobne utwory fort. 19.05: Program na piątek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Pieśni ludowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Jak spędzić święto? 20,10. Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Emil Młynarski — II-gi koncert skrzypcowy; 21,30: Operetka Genee'go p. t. „Wróg muzyki"; 22.00: Transm. pierwszej podróży S/M „Piłsudski"; 22,30: Wiadomości sportowe; 22.40: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23,05: Mała Ork. P. R.

Zamknięcie wileńskiej półkolonji letniej dla dziewcząt

Dnia 23 sierpnia b. r. odbyło się w obecności przedstawicieli rządu, władz szkolnych oraz społeczeństwa — uroczyste zamknięcie półkolonji obejmującej 50 dziewczynek rodziców bezrobotnych, prowadzonej przez Sekcję Społeczną Rady Grodzkiej BBWR w Wilnie, przy ul. Piaski 27.

Część oficjalną wypełniły przemówienia poszczególnych przedstawicieli, część zaś artystyczną występy zbiorowe i indywidualne — dzieci, na które złożyły się artystycznie wykonane śpiewy chóralne, deklamacje, inscenizacje i t. p.

Po wysłuchaniu przemówień i zakończeniu zbiorowych występów dzieci obdarowały poszczególnych przedstawicieli pękami kwiatów — a następnie podziękowały rządowi oraz Radzie Grodzkiej BBWR — za troskliwą opiekę.

Uroczystość zamknięcia zakończona została opuszczeniem sztandaru i odśpiewaniem hymnu, I Brygady oraz „Boże coś Polskę".

Wycieczka balneologiczna studentów U. S. B. do uzdrowisk polskich

Koło Medyków, studentów USB. w porozumieniu z uniwersytetem urządza wycieczkę balneologiczną po uzdrowiskach Polski. Trasa obejmuje Zaleszczyki, Worochtę, Truskawiec, Iwonicz, Żegiestów, Krynicę, Szczawnicę, Zakopane Rabkę i Ciechocinek. Wyjazd nastąpi 3-go września, powrót zaś 24 tegoż miesiąca.

Studenci zapoznają się z urządzeniami leczniczemi i kąpieliskowemi uzdrowisk krajowych. Uniwersytet, zdając sobie sprawę z ważności pierwszej tego rodzaju wycieczki z Wilna, udzielił poważnego subsydjum na tę imprezę, a również i kolej pośpieszyła z daleko idącemi ulgami.

W wycieczce weźmie udział 48 studentów i studentek 6go roku studjów wydziału lekarskiego pod kierunkiem prof. dr. Jasińskiego i prof. dr. Januszkiewicza. Kwatermistrzem wycieczki będzie student Witold Obrycki.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę dn. 28 b. m. o godz. 8.30 przedstawienie wieczorowe w Teatrze Letnim wypełni arcywesoła komedja muzyczna p. t. **„Muzyka na ulicy"** — P. Schureka, w przekładzie i opracowaniu Marjana Memara, w reżyserji Wł. Czengerego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występ Hanki Ordonówny.** W czwartek nadchodzący wystąpi raz jeden tylko przed wyjazdem zagranicę świetna interpretatorka piosenek, znakomita artystka Hanka Ordonówna. Udział w koncercie bierze również słynny artysta filmowy Igo Sym. Akompanjament objął p. Roman Szlosberg. Bilety nabywa można w kasie teatru „Lutnia".

— **„Domek trzech dziewcząt".** Kierując się względami artystycznemi, teatr muzyczny „Lutnia" otwiera sezon zimowy nieśmiertelnym utworem F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt". Dzieło to otrzymało pierwszorzędną obsadę sceniczną. W rolach głównych wystąpią: Sława Bestani, Marja Nochowiczówna, Edmund Zayenda, Jerzy Block oraz ulubieńcy publiczności wileńskiej: W. Szczawiński, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski.

TEATR „REWJA".

Dziś, we środę 28, trzeci dzień programu sportowego p. t. „Olimpjada POS.", z pp. Janowskim, Gronowskim, **Rehką, Duranowską**, Ostrowskim, Borskim, Czerwińskim, Wajnówną i Szczawińska na czele.

Na wileńskim bruku

PODRZUTEK NA POHULANCE.

Wczoraj wieczorem w bramie domu Nr. 9 przy ulicy M. Pohulanka znaleziono podrzuconego chłopca w wieku kilku tygodni z kartką, że dziecko jest pochodzenia żydowskiego. Podrzutka ulokowano w przytułku. (C)

PROKURATURA ZAINTERESOWAŁA SIĘ ZAJŚCIEM POMIĘDZY SJONISTAMI

Jak się dowiadujemy, prokuratura Sądu Okręgowego zainteresowała się onegdajszemi wypadkami przy ul. Subocz. W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. Winni wywołania tych burd pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej. (c)

PONOWNE ARESZTOWANIE KODESZOWEJ

Została ponownie zatrzymana i odstawiona do więzienia Łukiskiego Sara Kodeszowa, przeciwko której wysunięto zarzut, iż brała czynny udział w bójce pomiędzy mężem a Szostakowskim, w czasie której ten ostatni został zasztyletowany. (c)

Samobójca mruga

Wczoraj przechodnie zauważyli na nasypie na brzegu Wilji mężczyznę, który leżał twarzą odwrócony do góry, nie zdradzając objawów życia. Na klapie jego marynarki widniała duża kartka treści następującej:

„Nazywam się Szmul Szlak. Mieszkam przy ul. Mickiewicza 43. Popełniłem samobójstwo spowodu nieporozumienia z rodzicami".

Przechodnie zaalarmowali trzeci komisarjat, wezwano również karetkę pogotowia.

Gdy lekarz zbliżył się, zauważył, że samobójca mrugnął. Pozatem lekarz stwierdził, iż leżąca obok niego butelka zawierała zwykły stołowy ocet. To wszystko jak również demonstracyjnie przyczepiony do marynarki list, wydały się lekarzowi podejrzane. Powziął podejrzenie, że ma do czynienia z symulacją, wobec czego wezwał „samobójcę" do powstania. Lecz „desperat" w dalszym ciągu udawał umarłego. Wówczas z polecenia lekarza sanitarjusze poczęstowali rzekomego trupa porządną porcją amonjaku, co odrazu wywarło spodziewane wrażenie: „Desperat" skoczył na równe nogi.

„Zmartwychwstałego" Szaka przewieziono na obserwację do szpitala św. Jakóba. (c).

Wypalone oczy

O godz. 9 wiecz. mieszkańcy domu Nr. 34 przy ul. Wielkiej zostali zaalarmowani rozpaczliwemi krzykami:

— Ratujcie! Ona mnie zabije!

Gdy sąsiedzi przybiegli, zauważyli sylwetkę uciekającej kobiety, zaś na kamiennym bruku tarzał się z bólu mężczyzna.

— Oślepiła mnie! Ratujcie! — krzyczał.

Wezwano policję i pogotowie. Lekarz stwierdził, że nieznajomy oblany został silnym roztworem kwasu siarczanego. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Istnieje bardzo słaba nadzieja uratowania mu wzroku.

Nieszczęśliwy nazywa się Siemionow i mieszka przy ul. Wileńskiej 28. Siemionow przed trzema laty opuścił żonę. Żona wróciła do rodziców. Kilkakrotnie proponowała mu, by wrócił do niej i odgrażała się zemstą. Siemionow jednak nic sobie z tego nie robił. Ostatnio stosunki tak się ułożyły, że postanowił rozmówić się z żoną i w tym celu zgłosił się wczoraj do mieszkania jej rodziców, gdzie zaczął jej robić wyrzuty. W pewnej chwili Siemionowa chwyciła flaszkę z kwasem siarczanym i lunęła płyn w oczy.

Policja wszczęła poszukiwania i po upływie trzech godzin zdołano Siemionowa znaleźć ukrytą w pakimś zakamarku. (c)

KRONIKA

Środa 28 Sierpień

Dziś: Augustyna, Hermana
Jutro: Ścięcie głowy św. Jana

Wschód słońca—godz. 4 m. 18
Zachód słońca—godz. 6 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 27.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY DO WIECZORA 28 sierpnia 1935 r.:

Naogół chmurno ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów.

Ciepło.

Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry zmienne.

— **Dyżury aptek:** Dziś dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19, Filimonowicza i Macjewicza — Wielka 29, Chróścickiego — Ostrobramska 25.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Szylgalisówna Teresa, 2) Bujnicki Zdzisław, 3) Rymkiewicz Stanisław, 4) Korbutowicz Ryszard, 5) Kurbotowiczówna Leontyna, 6) Korsak Henryk, 7) Ziniewicz (niechrzczony).

— **Zaślubiny:** 1) Michałowski Jan — Awłaszewiczówna Aleksandra, 2) Wojciechowicz Władysław — Łoboda Wiera.

— **Zgony:** 1) Busz Ryszard w wieku 1 rok, 2) Cukierman, stolarz lat 72, 3) Gaster Cywja lat 43, 4) Bieńkuński Zbigniew 1 rok, 5) Magar Lea robotnica lat 51, 6) Baranowski Jan, robotnik lat 33, 7) Zakrzewska Agata, pensjonarjuszka przytułku lat 90, 8) Ostrowski Apolinarjusz, oficer rezerwy, 9) Zaborowska Teofila, gospodyni domu, 10) Barszczewski Stanisław, kontroler lat 67, 11) Horunowiczówna Anna, emerytka lat 80, 12) Smoleński Józef, ślusarz kolejowy lat 49, 13) Wilejszysowa Emilja, emerytka lat 66, 14) Buszyński Wincenty, lat 6.

— **Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a.** Sławin Anatod, urzędnik z Brześcia, Szekeli Lajos, dyrektor z Budapesztu, Rdułtowski Konstanty, senator z Lidy, Rolf Bolesław, buchalter z Warszawy, Kruczkowski Roch, kupiec z Warszawy, Tyszkiewicz Henryk, student z Warszawy, Korejwo Wiktor, prokurent z Warszawy, Minkiewicz Emilja z Warszawy, Bernsztejn Aleksander, lekarz z Warszawy.

MIEJSKA

— **Zatwierdzenie planu robót na cmentarzu Rossa.** P. wojewoda Jaszczołt zatwierdził wszystkie uchwały R. Miejskiej i magistratu, dotyczące robót związanych z budową mauzoleum — grobowca na cmentarzu Rossa. Zatwierdzone zostały zarówno uchwały dotyczące wykupu przez miasto posesyj prywatnych, jak również poszerzenia ulic, regulacji ich i t. p.

— NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ wyznaczone zostało na 12 września. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowywaniu.

— KOMISJA SANITARNA PRZYSTĄPIŁA OBECNIE DO LUSTRACJI jadłodajni, garkuchni i mniejszych restauracyj. Lustracja ta ma m. in. na celu stwierdzenie, czy zakłady te posiadają odpowiednie piwnice do przechowywania łatwopsujących się artykułów spożywczych. Przedsiębiorstwa, które braków nie usuną w wyznaczonym terminie, ulegną przymusowemu zamknięciu.

— WALKA Z NIECHLUJSTWEM WŚRÓD DOROŻKARZY. W celu wyplenienia niechlujstwa wśród dorożkarzy władze administracyjne podjęły obecnie lotną kontrolę wileńskich dorożek konnych. Jednocześnie zwracana jest baczna uwaga na zachowanie się dorożkarzy, zwłaszcza w stosunku do pasażerów. Wszelkie przejawy arogancji będą przez władze administracyjne tępione z całą bezwzględnością. Ostatnio ukarano grzywną kilku dorożkarzy.

— PRZYŚPIESZONE REMONTY SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia nowego roku szkolnego, zarząd miasta w przyśpieszonem tempie kończy remonty lokali szkół powszechnych.

W przyśpieszonem tempie wykańczana jest również nadbudowa szkoły powszechnej na ul. Raduńskiej. Lokal tej szkoły otrzyma nowe piętro.

Wszystkie lokale szkolne zostaną na czas wykończone i oddane do użytku.

ADMINISTRACYJNA

— **Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym skazał** Antoniego Sokołowskiego (Tatarska 13), właściciela domu przy ul. Jeziornej 3, za antysanitarne utrzymanie ustępu na grzywnę w wysokości zł. 30 z zamianą na trzy dni aresztu. Za takie same przestępstwa skazani zostali Eljasz Eljaszewicz (Rudnicka 29), właściciel domu przy ul. Zawalnej 23, na grzywnę zł. 50 lub 3 dni aresztu oraz Marja Malinowska, właścicielka domu przy ul. Legjonowej 3, na zł. 15 grzywny lub 3 dni aresztu. Pozatem starosta grodzki ukarał grzywną w wysokości zł. 10 lub trzema dniami aresztu oraz odszkodowaniem w wysokości zł. 18 na rzecz zarządu poczt i telegrafów Szlomę Zamoszczyka (Piłsudskiego 2) za posiadanie nielegalnego odbiornika radjowego i Teklę Jarmułowiczową, właścicielkę posesji przy ul. Majowej 44, na grzywnę zł. 30 z zamianą na 3 dni aresztu za budowę domu drewnianego bez pozwolenia władz budowlanych.

GOSPODARCZA

— EKSPORT DROBIU Z WILEŃSZCZYZNY. W ciągu bieżącego miesiąca wzmógł się eksport drobiu do Prus Wschodnich. Z terenu województwa wileńskiego wywieziono 1500 gęsi, około 1000 kaczek oraz przeszło 2000 sztuk innego drobiu.

— HOTELARZE UBIEGAJĄ SIĘ O ULGI. Jak się dowiadujemy, wyjechała z Wilna do Warszawy delegacja wileńskich hotelarzy. Hotelarze mają złożyć władzom centralnym obszerny memorjał oraz interwenjować w sprawie udzielenia szeregu ulg podatkowych. Między in. hotelarze ubiegają się o udzielenie ulg dla drobnych hoteli, które mogłyby zamiast III kategorji wykupywać **świadectwa kategorji IV.**

Na marginesie tej wiadomości zanotować należy, że sytuacja materjalna hotelarzy bardzo znacznie się pogorszyła i wiele hoteli przeżywa prawdziwy kryzys, z trudem jedynie utrzymując przy życiu swe przedsiębiorstwa.

Z POCZTY

— TELEFONY DO ISLANDJI. Z dniem 1 września r. b. wprowadzony będzie ruch telefoniczny między Polską a Islandją. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą z Islandją wynosi 46 fr 50 c.

WOJSKOWA

— REJESTRACJA ROCZNIKA 1917-GO 1-go września referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1917.

W związku z tem należy zaznaczyć, że każdy zgłaszający się do rejestracji powinien zaopatrzyć się w dowód osobisty. Osoby nie posiadające dowodów będą zarejestrowane wówczas, o ile przedłożą świadectwo urodzenia lub wyciąg z ksiąg rejestru mieszkańców wraz z dowodem tożsamości i dowód o zameldowaniu.

Termin rejestracji, która potrwa do dnia 1 października rb. musi być ściśle przestrzegany.

Uchylenie się od rejestracji pociąga za sobą karę do 3 miesięcy aresztu lub grzywnę do 3 tysięcy złotych.

SPRAWY SZKOLNE

— SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA (KRAWIECKO-BIELIŹNIARSKA) W ŚWIĘCIANACH, ul. Trzeciego Maja 6 przyjmuje zapisy do kl. I uczenic które ukończyły 13 lat a co najmniej 4 oddz. szk. powsz. Wpisowe 3 zł., opłata za naukę 3 zł. miesięcznie.

— 3118 DZIECI PRZYBYWA DO SZKÓŁ. Jak się dowiadujemy, do szkół powszechnych w Wilnie z nowym rokiem szkolnym przybywa 3118 nowych dzieci.

W porównaniu z rokiem ub. naturalny przyrost dzieci w wieku szkolnym wzrósł o przeszło 10 procent.

— **Przedszkole dla dzieci** w wieku od lat 3 do 7 przy Państwowem Seminarjum Ochroniarskiem im. Marji Konopnickiej w Wilnie, mieszczące się przy ul. Zakretowej Nr. 3 zostanie otwarte dnia 12 września b. r. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od dnia 3 września.

— DYREKCJA KURSÓW MATURALNYCH Sekcji Szkol. Średniego Z. N. P. przy gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie niniejszem zawiadamia że z dniem 5 września rb. o godz. 17 wznawia naukę na kursie niższym (zakres 6 kl.) i wyższym (8 kl.). Zapisy kandydatów od dnia 1go września codziennie w tymże lokalu w godzinach od 17 do 18.

RÓŻNE.

— BADANIE ŻYWNOŚCI NA RYNKACH. Wczoraj z racji dnia targowego na rynkach wileńskich lotna komisja kontrolna dokonała lustracji. Od sprzedawców pobrano szereg próbek celem poddania ich analitycznym badaniom.

— WALKA Z ŻEBRACTWEM, podjęta przez władze administracyjne, trwa w dalszym ciągu i coraz bardziej się zaostrza. W ciągu ostatniego tygodnia wysiedlono z granic Wilna 9 żebraków i włóczęgów, przybyłych tutaj na t. zw. „występy". Policja zwraca pozatem baczną uwagę na dzieci, zaprawiające się do procederu żebraczego. Są to przeważnie dzieci bezdomne, lub dzieci rodziców — żebraków. Niektóre z nich odsyłane są do przytułków.

— **Wycieczka poznańczyków**, która dnia 26 bm. przyjechała do Wilna w liczbie około 150 osób, zwiedzała we wtorek Wilno, w środę zaś pojedzie do Trok i wieczorem wraca do domu.

Pozatem w poprzednich dniach odwiedziły Wilno mniejsze wycieczki, z których najważniejsza była „Rodziny Kolejowej". Kolejarze zapowiedzieli, że do Wilna z Żywieczczyzny przyjedzie w tym roku jeszcze jedna wycieczka, a na wiosnę będzie zorganizowana z tamtych stron duża wycieczka do Wilna.

— **WIELKA LOTERJA FANTOWA NA BUDOWĘ POMNIKA Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE. Fanty oglądać można i nabywać bilety loteryjne przy ul. Mickiewicza Nr. 4 od dn. 24 m. m.**

KOMITET ORGANIZACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—4 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.